Rok XIII. Nr. 323 (3926) Wilno, Wtorek 24 Listopada 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

Oburzająca napaść na mieszkanie J. M. Rektora U. S. B.

W nocy z niedzieli na poniedziałek nieznani sprawcy dokonali napadu na mieszkanie J. M. Rektora, wybijając szyby kamieniami. Fakt ten głęboko wzburzył opinię naszego miasta. Wilno nie może przejść nad tym niesłychanym wybrykiem do porządku.

Senat Akademicki wydał w tej sprawie odezwę do młodzieży, wzywając do bezwzględnego potępienia napadu.

Wierzymy, że było to dziełem chuliganerii najgorszego gatunku i że żaden student do tego haniebnego czynu ręki nie przyłożył. Mniemamy tak, bo uwierzyć nie możemy aby mógł się znaleźć student, który by był zdolny do popełnienia podobnej nikczemności.

Słyszeliśmy, że młodzież jest także wzburzona tą wiadomością. Dziś drukujemy pierwsze protesty akademików. Czekamy na ostrą reakcję całej młodzieży, wszystkich organizacyj akademickich. Czekamy na reakcję wyrażającą wstręt i oburzenie z powodu tego faktu.

Tylko takie stanowisko całej młodzieży może stanowić dostatecznie wyraźne odcięcie się jej od sprawców brutalnej napaści.

Odezwa Senatu Akademickiego do młodzieży

DO MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ!

Dzisiejszej nocy nieznani sprawcy dokonali zamachu na mieszkanie Jego Magnificencji rektora Uniwersytetu.

Senat Akademicki wyraża swe najgłębsze oburzenie wobec tego faktu i wzywa młodzież akademicką, by niezwłocznie przez usta swych reprezentantów oświadczyła wyraźnie, iż potępia sprawców zamachu.

PROREKTOR I SENAT AKADEMICKI.

Młodzież potępia

W nocy z dnia 22 na 23 XI. br. zaszedł fakt najścia na mieszkanie J. M. Rektora Uniwersytetu Stefana Batorego, fakt — który do głębi poruszył całą młodzież akademicką. Zarząd Koła Medyków stud. USB. w Wilnie potępia nieznanych, niestety, sprawców zamachu i wyraża najgłębsze oburzenie, że podobny wypadek wogóle mógł zaistnieć.

JERZY ŁYŻWA prezes
MIKOŁAJ HULECKI w. z. sekretarz

DO JEGO MAGNIFICENCJI PANA REKTORA U. S. B.

My niżej podpisani mieszkańcy Akademickiej Bursy Męskiej z całą bezwzględnością potępiamy sprawców zamachu na mieszkanie JM. Pana Rektora USB. i jednocześnie ubolewamy z powodu tak hańbiącego czynu godzącego w powagę Almae Matris.

(—) starosta bursy JAN PRZYTUŁA
(—) skarbnik MIECZYSŁAW WL. NERDI
oraz 110 podpisów mieszkańców bursy.

Koło Akademików Ziemi Lubelskiej protestuje przeciwko brutalnej i niekulturalnej napaści na mieszkanie JM. Pana Rektora i wyraża mu swe najgłębsze ubolewanie.

(—) MAZUR STANISŁAW prezes
(—) GŁODOWSKI JAN sekretarz.

* * *

Dowiadujemy się, że dzisiaj na godz. 15-tą zostało zwołane przez Bratnią Pomoc zebranie wszystkich organizacji akademickich dla powzięcia protestu z powodu nikczemnej napaści na mieszkanie J. M. Rektora.

O der św. Olafa dla P. Prezydenta R.P.

WARSZAWA, (Pat). Pan Prezydent R. P. przyjął w dniu dzisiejszym na Zamku posła norweskiego w Warszawie p. Christiana Ditleff'a w towarzystwie dyrektora protokułu dyplomatycznego Romera.

W czasie audjencji poseł Ditleff wręczył Panu Prezydentowi RP. odznaki wielkiej wstęgi orderu Świętego Olafa, najwyższego odznaczenia norweskiego nadanego Panu Prezydentowi RP. przez króla Norwegii Haakona siódmego.

„Humanité" zagrożone procesami

PARYŻ (Pat). Koła opozycyjne, niezadowolone z projektowanego przez rząd Bluma wprowadzenia nowych przepisów prasowych, starają się nie tylko przedstawić zamiary rządu, jako ograniczenie swobody prasy, lecz także wykazać, że nowe przepisy powinny dotknąć również i prasę skrajnie lewicową.

Przywódca jednej z prawicowych organizacji p. Jean Renaud wytoczył mianowicie skargę komunistycznej „Humanite" o nazwanie go „prowokatorem wojny domowej, działającym na rachunek zagranicy".

Również przywódca francuskiej partii ludowej dep. Der'ot wystąpił na drogę sądową przeciwko „Humanite", oskarżając organ komunistyczny o postawienie mu oszczerczego zarzutu, iż brał udział w śniadaniu, wydanym przez propagandę niemiecką w Paryżu.

Przeciw rozwielmożnieniu oszczerstw prasowych

Francuski projekt ustawy

PARYŻ (Pat). Projekt ustawy o zwalczaniu oszczerstw w druku, którego główne wytyczne opracowała specjalna komisja rzeczoznawców, opierać się będzie na następujących wytycznych:

1) Odpowiedzialność sądową w myśl projektu ponosić będzie nie, jak dotychczas, redaktor odpowiedzialny dziennika, lecz redaktor naczelny, lub też właściciel, albo przewodniczący rady zarządzającej danego wydawnictwa.

2) Procedura w sprawach o oszczerstwo będzie przyspieszona tak, by okres czasu między ukazaniem się oszczerstwa w druku a sprawą sądową skrócić do minimum.

3) Sprawy o oszczerstwo odbywać się będą według procedury karnej.

4) Kary za oszczerstwo i zniesławienie w druku będą poważnie zaostrzone.

Sprawa kontroli nad źródłami dochodowymi prasy będzie przedmiotem odrębnej ustawy, która opracowana będzie później.

Rząd nosi się w tej dziedzinie z tego rodzaju pomysłami, by nadać dziennikom charakter spółek akcyjnych, a tym samym poddać ich rachunkowość zasadom ścisłej kontroli.

Strajk w Lille

PARYŻ (Pat). Strajk w przemyśle metalurgicznym w okręgu Lille jest całkowity. Wielkie fabryki są okupowane przez strajkujących, średnie zaś i drobne zakłady nie są zajęte przez robotników. Przedsiębiorcy nie chcą wszczynać żadnych układów.

Strajk ogarnia 7.920 robotników w 43 zakładach przemysłowych. Ogółem w departamencie północnym strajkuje 11.100 robotników.

Projekty nowych ustaw uchwaliła Rada Ministrów

WARSZAWA, (Pat). Dnia 23 listopada rb. odbyło się pod przewodnictwem pana premiera gen. Sławoj Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów. Rada Ministrów uchwaliła projekty ustawodawcze, które rząd wniesie na nadchodzącą sesję Sejmu.

Przede wszystkim, w związku z zapowiedzią prezesa Rady Ministrów, wystąpienia przez rząd z inicjatywą ustawodawczą **w sprawie skrócenia czasu pracy w górnictwie,** Rada Ministrów przyjęła projekt odpowiedniej ustawy. Projekt ten przywiduje, iż w wypadkach spowodowanych koniecznościami państwowymi lub gospodarczymi Rada Ministrów może w drodze rozporządzeń wydawanych na wniosek ministra opieki społecznej, zgłoszony po zasięgnięciu opinii Izb Przemysłowo - Handlowych oraz organizacyj zawodowych pracowników i pracodawców, nakazać skrócenie czasu pracy w górnictwie węglowym w dniu lub tygodniu w stosunku do norm, ustalonych w przepisach o czasie pracy.

Z kolei Rada Ministrów przyjęła projekty ustaw ratyfikacyjnych konwencyj międzynarodowych oraz porozumień i protokułów podpisanych przez Polskę.

Następnie Rada Ministrów uchwaliła projekt ustawy

O STANIE WYJĄTKOWYM,

który ma na celu dostosowanie przepisów rozporządzenia Prezydenta RP. z roku 1928 o stanie wyjątkowym do nowych podstaw prawnych, stworzonych przez ustawę konstytucyjną z kwietnia 1935 roku.

W dalszym ciągu posiedzenia Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy

O PRYWATNYCH SZKOŁACH WYŻSZYCH,

które dotychczas podlegały formalnie ustawie z marca 1932 r. o prywatnych szkołach oraz zakładach naukowych i wychowawczych. Powyższy projekt ustawy tworzy dla tych szkół odrębne ramy ustrojowe. Postanowieniami jej będą objęte wszystkie szkoły wyższe, które nie podlegają postanowieniom ustawy o szkołach akademickich.

Jednocześnie Rada Ministrów przyjęła projekt noweli do ustawy

O SZKOŁACH AKADEMICKICH,

który zalicza dodatkowo w poczet szkół akademickich wyższą szkołę handlu zagranicznego we Lwowie, wyższe studium handlowe w Krakowie oraz wyższą szkołę handlową w Poznaniu. Termin zastosowania do tych szkół postanowień ustawy o szkołach akademickich ma ustalić rozporządzenie ministra W. R. i O. P.

Ponadto Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy obniżający o 30 proc. pozostające do spłaty należności z tytułu pobranych przed dniem 1 września 1932 r. państwowych stypendiów i pożyczek. Projekt ten nie obejmuje byłych stypendystów, których dochód miesięczny przekracza 300 zł.

Następnie Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy

O BUDOWIE I UTRZYMANIU DRÓG PUBLICZNYCH,

regulujący między innymi sprawy podziału dróg publicznych, w zależności od znaczenia ekonomiczno - komunikacyjnego, na drogi państwowe, wojewódzkie, powiatowe oraz gminne, sprawy pokrywania kosztów budowy i utrzymania dróg publicznych, sprawy specjalnego podatku drogowego i dopłat drogowych, sprawy świadczeń w naturze, wreszcie spółek drogowych. Projekt ustawy zawiera wykaz dróg państwowych.

Z kolei Rada Ministrów uchwaliła rozporządzenie, przyznające

ULGI W OPŁATACH OD POJAZDÓW MECHANICZNYCH,

na rzecz państwowego funduszu drogowego. Rozporządzenie to wiąże się z pracami komitetu ekonomicznego ministrów w dziedzinie polityki motoryzacyjnej.

W dalszym ciągu posiedzenia Rada Ministrów przyjęła projekt noweli do ustawy z czerwca 1927 r.

O OCHRONIE RYNKU PRACY,

który przewiduje dwie zmiany obecnego stanu rzeczy w tej dziedzinie, a mianowicie wprowadza możność cofnięcia udzielonego już pracodawcy pozwolenia na zatrudnienie cudzoziemca, o ile dalsze zatrudnienie może przynieść szkodę interesom państwa, w szczególności jego interesom gospodarczym oraz wprowadza specjalne zezwolenia na pracę dla cudzoziemców, przebywających w Polsce stale od 1 stycznia 1922 r.

Następnie przyjęto projekt ustawy **o wykonywaniu zawodu aptekarskiego,** wprowadzający jednolite dla całego państwa przepisy w tej dziedzinie, dotychczas różnolicie w poszczególnych częściach Polski uregulowane.

Wreszcie Rada Ministrów przyjęła projekt dekretu **o stosunku państwa do kościoła ewangelicko - augsburskiego** w Rzeczypospolitej. Uregulowanie tej sprawy w drodze dekretu przewiduje ustawa o pełnomocnictwach z marca rb.

W końcu Rada Ministrów uchwaliła projekt dekretu

O POPIERANIU RUCHU INWESTYCYJNEGO NA OBSZARZE WOJEWÓDZTW WSCHODNICH.

Projekt ten przewiduje ulgi w podatku dochodowym dla tych osób fizycznych i prawnych, prowadzących prawidłowe księgi w rozumieniu art. 81 ordynacji podatkowej, które na terenie wojew. nowogródzkiego, wileńskiego, wołyńskiego i czterech wschodnich powiatów wojew. białostockiego bądź założą nowe przedsiębiorstwa przemysłowe, żeglugi śródlądowej, chłodni lub elewatorów, bądź przedsiębiorstwa takie już istniejące ulepszą lub powiększą, bądź też przeprowadzą ulepszenia w gospodarstwach rolnych.

OFICEROWIE BOLSZEWICCY kierują obroną Madrytu

RZYM, (Pat). „Giornale d'Italia" ogłasza rozmowę swego korespondenta z dowódcą wojsk powstańczych atakujących w Madrycie gen. Varela, który oświadczył m. in., że kolumna międzynarodowa, która od paru dni walczy na terenie Madrytu z powstańcami składa się wyłącznie z cudzoziemców pod dowództwem oficerów bolszewickich.

Żołnierze wchodzący w skład tej kolumny międzynarodowej uważani są za ludzi pewnych i oddanych. To też powierza się im obsadzenie tylnych pozycyj oraz pilnowanie i kontrolowanie milicjantów na przednich liniach. Pod groźbą karabinów maszynowych uniemożliwia się w ten sposób milicjantom ucieczkę lub dezercję. Ponadto gen. Varela mówił korespondentowi o akcji anarchistów i ekstremistów, którzy codziennie aresztują w Madrycie mnóstwo osób i skazują je na śmierć po przeprowadzeniu groteskowego postępowania sądowego.

LONDYN (Pat). Reuter donosi z Lizbony: Na przedmieściach Madrytu na odcinku południowym przez cały dzień i całą noc toczyły się walki. Wojska rządowe przeszły do ofenzywy. Walczono na bagnety w Carabanchel Bajo. Artyleria rządowa bombarduje intensywnie linie powstańcze.

Łodzie podwodne współdziałają z powstańcami

MADRYT (Pat) — Ministerstwo marynarki oficjalnie komunikuje: Łodzie podwodne należące, jak należy przypuszczać do floty cudzoziemskiej, ponieważ powstańcy łodzi podwodnych nie posiadają zaatakowały statki rządowe u wejścia do portu Kartageny. Jedna z torped trafiła krążownik „Cervantes", powodując poważne uszkodzenia.

Inne torpedy przeszły obok torpedowca „Mendez Munez" nie trafiając go.

LONDYN (Pat) — W admiralicji brytyjskiej oświadczono dziennikarzom, iż dotychczas nie otrzymano żadnej wiadomości o starciu jakie rzekomo miało miejsce u wejścia do portu Kartageny pomiędzy statkami rządowymi a cudzoziemskimi łodziami podwodnymi.

LONDYN (Pat) — Reuter donosi z Rzymu: Oficjalnie przeczą, jakoby łodzie podwodne, które rzekomo zaatakowały krążownik „Cervantes", należały do floty włoskiej.

LONDYN (Pat) — Admiralicja brytyjska dotychczas nie ma żadnych wiadomości o incydencie w porcie Kartagena. W porcie tym jak zaznacza Reuter, stoi na kotwicy brytyjski torpedowiec „Glowworm".

LONDYN (Pat) — Reuter donosi z Berlina: Przedstawiciel rządu oświadczył korespondentowi Reutera, że obecnie nie ma żadnej łodzi podwodnej niemieckiej na Morzu Śródziemnym.

Oświadczenie to nastąpiło w związku z wiadomością o rzekomym zaatakowaniu przez cudzoziemskie łodzie podwodne hiszpańskich statków rządowych.

LONDYN (Pat). Agencja Reutera dowiaduje się, że ambasador hiszpański w czasie swej wizyty w Foreign Office potwierdził wiadomość o ataku łodzi podwodnych na port w Kartaginie.

Anglia utrzyma dalej ścisłą neutralność

LONDYN. (Pat). Min. Eden oświadczył dziś po południu w izbie gmin, że rząd brytyjski utrzymywać będzie w dalszym ciągu w sprawie Hiszpanii politykę ścisłej neutralności. „Rząd brytyjski — stwierdził Eden — nie przyznał żadnej z dwóch stron praw państwa prowadzącego wojnę na morzu i w przyszłości praw tych nie przyzna".

Deklaracja ta została przez izbę przyjęta oklaskami. „Wychodząc z tego założenia — oświadczył w dalszym ciągu Eden — będą brytyjskie okręty wojenne nieść pomoc brytyjskim statkom handlowym we wszystkich wypadkach ilekroć tego zajdzie potrzeba na pełnym morzu i poza obrębem terytorialnych wód hiszpańskich".

W zakończeniu zapowiedział Eden wydanie ustawy, uznającej wszelkie transporty materiału wojennego na angielskich statkach dla Hiszpanii za nielegalne.

Dziennikarze w niewoli

PARYŻ (Pat). Korespondent Havasa donosi z Avila (kwatera wojsk powstańczych): Radio barcelońskie donosi, że ujęto 3-ch dziennikarzy na froncie madryckim, chociaż w samochodzie było 5 osób. Wobec tego panuje obawa, że dwie osoby zostały zabite.

Dziennikarze zagraniczni w Avila poczynili już kroki wobec dziennikarzy, znajdujących się po stronie rządowej, aby ocalić kolegów, którzy zostali ujęci przy pełnieniu swoich obowiązków zawodowych.

Bezwartościowymi banknotami wypłaca się żołd

WALENCJA. (Pat). Przy jednym z marokańczyków, wziętych do niewoli pod Algoder znaleziono 2000 koron austriackiej emisji 1902 r., banknot 5-markowy emisji 1917 r. bon jednofrankowy izby handlowej paryskiej płatny 1 lipca 1922 r. i banknot na 50 centavos portugalskich. Widocznie wszystkimi tymi banknotami powstańcy wypłacają żołd.

Bezskuteczna narazie interwencja amb. Rzeszy w Z.S.R.R. w sprawie skazanego inż. Sticklinga

MOSKWA, (Pat). Ambasador Rzeszy von Schulenburg dokonał wczoraj demarche u zastępcy komisarza ludowego spraw zagr. Krestinskiego w sprawie wyroku śmierci na inż. Sticklingu.

Ambasador v. Schulanburg domagał się ułaskawienia skazanego lub w najgorszym wypadku odroczenia wykonania wyroku. Ambasador nie otrzymał żadnej konkretnej odpowiedzi.

Dziś rano ambasador v. Schulanburg udał się ponownie do wicekomisarza Krestinskiego. ale i te demarche nie dało konkretnego wyniku. Definitywna odpowiedź oczekiwana jest 25 bm. Jest to ostateczny termin, ponieważ wyrok winien być wykonany w ciągu 72 godzin.

W kołach dziennikarzy zagranicznych utrzymują się w dalszym ciągu przekonania, że ing. Stickling nie zostanie rozstrzelany mimo to, iż miał przyznać się całkowicie do zarzucanych mu przestępstw. Wykonanie wyroku śmierci na Sticklingu nastąpić może tylko w tym wypadku, jeżeli Sowiety postanowiły nie liczyć się z reakcją, jaką stracenie jego wywoła w Berlinie.

W razie ułaskawienia Sticklinga jest rzeczą możliwą, że ułaskawieni zostaną również dwaj lub trzej obywatele sowieccy skazani w procesie nowosybirskim, albowiem ułaskawienie cudzoziemca a rozstrzelanie obywateli sowieckich wywołałoby fatalne wrażenie wśród społeczeństwa, o którego względy rząd coraz usilniej zaczyna zabiegać.

Muzeum Narodowe w Warszawie występuje ze Związku Muzeów

WARSZAWA. (Pat). W dniu wczorajszym dyrektor Muzeum Narodowego w Warszawie St. Lorentz wystosował następujące pismo na ręce prezesa Związku Muzeów w Polsce prof. dr. Fel. Kopery w Krakowie:

Ponieważ podpisując oświadczenie Towarzystwa miłośników historii i zabytków Krakowa ogłoszono w „I. K. C." w dniu 20 listopada rb. i zawierające nieprawdziwe bezpodstawne zarzuty przeciw dyrekcji i urzędnikom Muzeum Narodowego w Warszawie, dopuścił się pan prezes pogwałcenia par. 2, par. 5 i par. 10 statutu Związku Muzeów w Polsce i ponieważ referował pan prezes publicznie ujemną opinię o Muzeum Narodowym w Warszawie, nie zwracając się w żadnej formie do dyrekcji Muzeum o wyjaśnienia, co jest pogwałceniem już nie tylko statutu ale i ogólnie obowiązujących norm postępowania, na znak protestu zgłaszam wystąpienie Muzeum Narodowego w Warszawie ze Związków w Polsce a jednocześnie składam mandat wiceprezesa Związku. Ponieważ podpisane przez pana prezesa zarzuty ogłoszone zostały w prasie, treść niniejszego pisma podaję również do publicznej wiadomości

PROF. ST. LORENTZ
Dyrektor Muzeum Narodow. w Warszawie.

Doroczne zebranie dyneburskiego oddziału T-wa Łotewsko-polskiego

DYNABURG, (Pat). Odbyło się tu doroczne walne zebranie członków dyneburskiego oddziału Łotewsko - Polskiego Towarzystwa Zbliżenia, na którym odczytano depeszę Marszałka Śmigłego Rydza, nadesłaną towarzystwu w odpowiedzi na życzenia złożone Marszałkowi przez towarzystwo w dniu 11 bm. Depesza przyjęta była przez zebranych owacyjnymi oklaskami.

Walne zebranie dokonało wyborów nowego zarządu, do którego weszli: adwokat J. Krumin — prezes, burmistrz miasta Dyneburga J. Wolont, pułkownik Daugsz, prezes t-wa „Harfa" J. Bryc i prof. Brezge.

Polacy mają najlepszą drużynę piłkarską w Dyneburgu

DYNEBERG (Pat). W Dyneburgu odbyła się uroczystość wręczenia nagrody m. Dyneburga dla najlepszej drużyny piłkarskiej miasta. Puhar przyznano drużynie polskiego stowarzyszenia Harfa.

Warto zaznaczyć, że Polacy zdobyli zarówno mistrzostwo miasta, jak i pierwsze miejsce w rozgrywkach o nagrodę miasta. Poza tym w rozgrywkach ligowych o mistrzostwo Letgalii Harfa sklasyfikowała się na drugim miejscu.

Samoloty widma w Norwegii

HELSINGFORS (Pat) — Z Harstad donoszą o pokazaniu się w północnej Norwegii samolotów — widm. Liczni rybacy i wieśniacy zauważyli onegdaj w nocy poruszające się na niebie światło oraz posłyszeli warkot motoru.

Prasa norweska donosi jednocześnie, że w pobliżu wybrzeża norweskiego zauważono jednostki sowieckiej marynarki wojennej.

Holandia przyłączyła się do układu monetarnego

HAGA. (Pat). Rząd holenderski ogłosił komunikat o swym przystąpieniu do francusko — angielsko — amerykańskiego układu monetarnego.

Zacieśnienie stosunków między Polską i Rumunią

jest głównym celem wizyty Antonescu

BUKARESZT. (Pat). Rumuński minister spr. zagranicznych Antonescu w przededniu wyjazdu do Polski złożył korespondentowi Polskiej Agencji Telegraficznej następujące oświadczenie:

„Z głębokim zadowoleniem udaję się do Polski na uprzejme zaproszenie wybitnego ministra spraw zagranicznych Polski Becka, wystosowane podczas naszych serdecznych rozmów w Genewie.

Należy powitać wszelką okazję do potwierdzenia siły i żywotności sojuszu polsko-rumuńskiego. Będę w stosunku do szlachetnego i rycerskiego narodu polskiego rzecznikiem nie tylko rządu, lecz i narodu rumuńskiego, który łączą z narodem polskim więzy uczucia i szacunku.

Czynnikiem zbliżającym oba sąsiadujące narody jest również żywione przez nie pragnienie pokoju. Traktat sojuszniczy polsko-rumuński, oparty na pakcie Ligi Narodów stanowi wierne odźwierciadlenie naszej woli zapewnienia tej części Europy pokoju, opartego na niezachwianym utrzymaniu nietykalności terytorialnej.

Stosunki polsko-rumuńskie nie powinny ograniczać się jednak do ścisłych ram traktatu, łączącego oba państwa. Istnieje wielka dziedzina pracy, która winna być doprowadzona do pomyślnego wyniku, a mianowicie rozwój wszelkiego rodzaju stosunków pomiędzy obu naszymi krajami.

Zależało mi na tym, aby pierwszym etapem mojej podróży był Kraków, gdzie złożę hołd u grobu Pierwszego Marszałka Polski. Nie mógłbym gościć na ziemi polskiej, nie złożywszy w imieniu Jego Królewskiej Mości króla Rumunii, w imieniu rządu i narodu rumuńskiego hołdu pełnego pietyzmu i wdzięczności bohaterowi polskiego odrodzenia, organizatorowi wielkiego państwa polskiego, temu, który był duszą sojuszu polsko-rumuńskiego. Jestem szczęśliwy, że za kilka dni złożę wyrazy czci Panu Prezydentowi RP., poznam p. Marszałka Śmigłego Rydza i odbędę z Panem Prezydentem RP. i panem Marszałkiem Śmigłym Rydzem rozmowy, które jestem przekonany, przyczynią się do zacieśnienia więzów łączących oba nasze narody".

Wizyta min. Becka wzmocniła serdeczne stosunki polsko-brytyjskie

LONDYN. (Pat). Na dzisiejszym posiedzeniu izby gmin, w czasie interpelacji zgłaszanych pod adresem ministra spraw zagranicznych, poseł Labour Party Henderson zapytał min. Edena, czy może udzielić wyjaśnień w sprawie wizyty polskiego ministra spraw zagranicznych Becka.

Na interpelację tę min. Eden odpowiedział, co następuje: „pozwalam sobie odesłać szanownego posła do treści komunikatu ogłoszonego w prasie po zakończeniu londyńskich rozmów z polskim ministrem spraw zagranicznych.

Pragnę jednak skorzystać z okazji, by dodać, że z wizyty p. Becka byliśmy bardzo radzi i że przyczyniła się ona do wzmocnienia serdecznych stosunków, istniejących pomiędzy Polską a Wielką Brytanią.

Niemcy nie zerwą stosunków z ZSRR

LONDYN. (Pat). Korespondent Reutera w Berlinie donosi, że pogłoski o możliwości natychmiastowego zerwania stosunków między Niemcami a ZSRR. nie znajdują wiary w tamtejszych kołach dyplomatycznych, które sądzą, że, o ile zerwanie tych stosunków nie nastąpiło bezpośrednio po kongresie norymberskim, to trudno je przewidywać teraz.

8.500 zabitych 171.000 rannych

Ofiary wypadków drogowych w Rzeszy w ciągu roku

BERLIN (Pat) — Ogłoszono tu roczne zestawienie (od 1 października 1935 do 1 paźdz. 1936 roku) wypadków komunikacyjnych. Jak się okazuje cyfra wypadków jest zastraszająco wielka. W całym tym okresie wydarzyło się 263 tysiące wypadków na drogach i ulicach. Poniosło śmierć 8500 osób, rannych zostało 171 tys. Codziennie zanotowano przeciętną ilość 718 wypadków z 23 zabitymi i 467 rannymi.

List Wincentego Rzymowskiego do P.A.L.

WARSZAWA (Pat). Prezydium polskiej Akademii Literatury komunikuje, co następuje:

W dniu 19 listopada 1936 r. wpłynął do biura Polskiej Akademii Literatury list następującej treści:

„Do prezydium PAL.

Pragnąc osłonić Polską Akademię Literatury od ataków, przez pewną część prasy skierowanych przeciw mojej osobie, proszę o wyłonienie komisji, któraby się zajęła zbadaniem zarzutów, w atakach owych zawartych i wydała orzeczenie o ich zasadności. Do czasu ogłoszenia orzeczenia postanowiłem wstrzymać się od udziału w bieżących pracach Polskiej Akademii Literatury.

Warszawa, dnia 19 listopada 1930 r.

(—) WINCENTY RZYMOWSKI".

* * *

Na skutek prośby akademika literatury W. Rzymowskiego powołany będzie w dniach najbliższych sąd koleżeński, którego skład i orzeczenia będą ogłoszone dodatkowo.

Sprawa Salengro

We Francji powtarza się co pewien czas nowy skandal polityczny. Świadczy **to**, że kulisy życia publicznego w republikańskiej i liberalnej Francji nie są **zbyt** czyste. Brak dyskretnie ukrywany za kulisami wylewa się czasem na powierzchnię, wywołując ferment w postaci wielkich afer politycznych. Skandale takie mają już swoją historię.

Przed wojną miała miejsce słynna i przysłowiowa już sprawa „panamska", potem sprawa Dreyfussa. Ostatnio nie przebrzmiały jeszcze echa haniebnej afery, której bohaterem był Sasza Stawisky, gdy oto mamy już nowy skandał. Nazywa się on „sprawa Salengro". Skandal ten ma inny charakter niż poprzednie. **Istnieje natomiast dylemat, albo ministra-zdrajcy państwa, albo ukamienowania człowieka przez oszczerców.**

Zaczęło się od zawziętej kampanii prasowej, zainicjowało ją czasopismo prawnicze „Gringoire".

Zarzut, stawiany ministrowi Salengro, był z gatunku najcięższych. **Oskarżano go o dezercję podczas wojny światowej.** W roli oskarżycieli wystąpiło czternastu oficerów, podoficerów i żołnierzy tego pułku, w którym Salengro w czasie wielkiej wojny jako żołnierz cyklista, pełnił służbę wojskową. Oskarżyciele ci cieszą się dobrą opinią, wszyscy wielokrotnie cytowani w rozkazach dziennych i odznaczeni orderami wojskowymi. Pomimo sprostowań, wyjaśnień i deklaracyj, które umieszczał min. Salengro w różnych czasopismach, kampania przeciw niemu trwała. Wyciągano coraz nowe szczegóły, dyskredytujące go w oczach ogółu i ubolewano, że człowiek o tak niepewnej przeszłości znajduje się na jednym z kierowniczych stanowisk w państwie.

Wówczas to, mniej-więcej w połowie września rb., wmieszał się w tę sprawę minister wojny Daladier, ogłaszając list otwarty. W liście tym Daladier podał do wiadomości, iż wszelkie akty, dotyczące zachowania ministra Salengro podczas wojny, zawarte w jego „dossier" wojskowym, zostały pilnie zbadane. Na tej zasadzie minister stwierdza, że zarzuty są niesłuszne, gdyż Salengro dostał się na stronę niemiecką nie jako dezerter, lecz jako jeniec, schwytany na polu bitwy podczas poszukiwania zwłok zabitego przyjaciela. Sąd polowy w dn. 20 stycznia 1916 r. który rozpatrywał oskarżenie Salengro o dezercję, gdy oskarżony przebywał w niewoli niemieckiej, wydał zaocznie wyrok uniewinniający. Wyrok ten przechowany w aktach wojskowych, można i należy uznać za rozstrzygający ostatecznie.

Oświadczenie ministra Daladier nie położyło kresu euncjacjom prasowym. Prasa prawicowa atakowała dalej. Wtedy Salengro sam zwrócił się do premiera Bluma z prośbą o wyznaczenie komisji do zbadania raz jeszcze sprawy postępowania jego podczas wony. Prosił on o komisję, złożoną z osób bezstronnych i godnych zaufania, których orzeczenie byłoby miarodajne dla wszystkich ludzi dobrej woli i stanowiło by wreszcie zakończenie tak przykrego sporu. Prośbie tej stało się zadość. W skład powołanej przez premiera komisji wszedł gen. Gamelin, jako przewodniczący, oraz dwaj delegaci związku byłych kombatantów, pp. de la Barral i Pichot. Na życzenie gen. Gamelin zasiedli w niej również dwaj prawnicy, znawcy prawa wojskowego. Gen. Gamelin, przyjmując powierzoną sobie misję, zaznaczył w liście do ministra wojny Daladier, że komisja, wyznaczona tylko do zbadania dokumentów wojskowych min. Salengro nie może być uważana za sąd honorowy.

Komisja, po zbadaniu dokumentów wojskowych ministra Salengro oraz całego jego „dossier" wojskowego, opublikowała dnia 30 października rb. szczegółowy protokół swych prac. Wynika z niego, że minister Salengro był faktycznie oskarżony o dezercję i uniewinniony wyrokiem zaocznym sądu polowego — że natomiast nie ma w jego „dossier" żadnych dokumentów, stwierdzających, jakoby poprzednio skazany był na śmierć, a uniewinnienie zawdzięczał dopiero rewizji procesu, jak to insynuowali jego wrogowie. **Wynik by więc dla ministra Salengro pomyślny.**

Orzeczenie komisji — jednoznaczne z poprzednią enuncjacją min. Daladier, powinno było stanowić zupełne zakończenie sprawy. Stało się jednak inaczej. Przytoczone w protokule komisji szczegółowe dane o stanie aktów dotyczących sprawy min. Salengro, wzbudziły podejrzenia. **Zakwestionowano całość i autentyczność owych dokumentów.** Stwierdzono bowiem, że w jego książeczce wojskowej pierwsza strona została wydarta, na jej miejscu zaś znajduje się nowa kartka, wklejona w 1932 r. W teże same książeczce, oprócz wzmianki o znanym uniewinniającym wyroku sądu polowego z dnia 20 stycznia 1916 r., znajduje się, niejasno zresztą zredagowana, notatka, z której wynikałoby, iż drugi, również uniewinniający wyrok, został wydany na ministra Salengro przez sąd polowy dnia 20 listopada 1916 r. Skądinąd jednak, nie tylko posiedzenie i decyzje sądu nie są zanotowane w aktach odnośnej dywizji, ale stwierdzono, że takie posiedzenie wogóle nie mogło się w wymienionym terminie odbyć. Te sprzeczności, których rozwikłanie jest obecnie bardzo trudne, jeżeli nie wręcz niemożliwe, jak również kilka innych jeszcze niejasności i braków w aktach sprawy, dały podstawę do nowych ataków prasy. Tym razem zaatakowano zarówno ministra Salengro, jak i premiera Bluma, któremu zarzucano niewłaściwość powołania komisji, niekompetentnej do rozstrzygnięcia takiej sprawy. Prasa prawicowa utrzymywała, że słuszne byłoby zwołanie sądu honorowego, który po przesłuchaniu oskarżycieli i świadków, i uzupełnieniu w ten sposób braku w aktach, mógł by wydać wyrok lepiej umotywowany.

Kampania prasowa pod znakiem „sprawy Salengro" trwała dalej, podniecając umysły. W dniu 14 listopada br. na porządku dziennym obrad parlamentu znalazła się interpelacja jednego z deputowanych prawicowych, Becquarta, dotycząca niejasności, znalezionych w aktach wojskowych ministra Salengro. Po kilku przemówieniach nastąpiła pomiędzy posłami przeciwnych ugrupowań bójka na pięści, zmuszająca przewodniczącego Herriota do zawieszenia posiedzenia. Po uśmierzeniu zamieszek na sali premier Blum starał się wyjaśnić niektóre ciemne punkty sprawy Salengro. Przemówienie Bluma było przyjmowane okrzykami i biciem w pulpity. Wreszcie przemówił sam oskarżony, w krótkich słowach broniąc swej czci. W głosowaniu Izba, 427 głosami przeciwko 103, stwierdziła swoje przekonanie o niewinności ministra spraw wewnętrznych, kładąc w ten sposób kres od kilku miesięcy trwającym debatom.

Cztery dni później **Roger Salengro odebrał sobie życie.** W liście przedśmiertelnym do premiera Bluma zapewniał, że nie był dezerterem ani zdrajcą, lecz odchodzi, gdyż oszczercza kampania wyczerpała go nerwowo, zabijając energię życiową.

Sprawa dotąd nie jest w całości wyświetlona.

Zamach samobójczy ministra Salengro wywołał we Francji wrzenie wśród lewicowo nastrojonych elementów. Czy sprawa ta będzie miała dalsze konsekwencje polityczne trudno dzić przewidzieć. Trzeba pamiętać, że opinia francuska oswoiła się już z powtarzającymi się od czasu do czasu „skandalami".

Przecież grób sędziego Prinza porósł już trawą. Sprawcy nie zostali wykryci, ale opinia... przeszła do porządku.

H. W.

Samolot „Skarbowiec—Łódź"



Zdjęcie nasze przedstawia moment poświęcenia i przekazania Aeroklubowi Łódzkiemu samolotu RWD 13, ochrzczonego nazwą „Skarbowiec — Łódź", a ufundowanego ze składek urzędników skarbowców okręgu łódzkiego. Uroczystość przekazania samolotu odbyła się w obecności wicemin. Skarbu dr. Ferdynanda Świtalskiego.

Wizyta regenta Węgier w Rzymie

BUDAPESZT, (Pat). Regent Horthy odjechał dziś pociągiem specjalnym o godz. 15,35 wraz z małżonką do Rzymu. W otoczeniu regenta znajdują się szefowie kancelarii cywilnej i wojskowej oraz 3 adiutantów. Tym samym pociągiem odjechali do Rzymu: premier Daranyi celem złożenia wizyty Mussoliniemu i min. Kanay celem rewizytowania min. Ciano.

W otoczeniu ich znajduje się poseł włoski w Budapeszcie Colonna, szef protokółu dyplomatycznego węgierskiego MSZ. oraz kilku wyższych urzędników węgierskiego MSZ. Odjeżdżających żegnali na dworcu wszyscy członkowie rządu, poseł austriacki w Budapeszcie, naczelny d-ca armii węgierskiej, prezydent miasta oraz liczni przedstawiciele węgierskich kół politycznych i wojskowych.

„Dzisna nad Berezyną..."

czyli ziemia Mickiewicza i Piłsudskiego w podręcznikach historii

Trzeba przyznać, że Polacy zbyt konsekwencją nie grzeszą. Planowość programowość przemyślana, przepracowana jest dla nas czymś nie mniej obcym niż chińszczyzna. W jednym tylko wypadku stwierdzić braku konsekwencji nie sposób: w stosunku do Ziem Wschodnich. Tu panuje konsekwentny chaos w dziedzinie ekonomicznej, kulturalnej, narodowościowej, wyznaniowej. Brak więc zrozumienia ważności i znaczenia tych ziem, przy jednoczesnych naiwnie sentymentalnych reminiscencjach z historycznej przeszłości, a bez wczucia się w stosunki współczesne. Dziwne lekceważenie i traktowanie spraw tutejszych na odczepnego.

Nie odbiegła od tego i polityka oświatowa. **To, jaką sumiennością** opracowane są w podręcznikach szkolnych sprawy Wilna, również stanowi charakterystyczny rys tego majoryzowania Ziem tutejszych.

Oto przed nami dwa obowiązujące podręczniki do nauki historii w szkole powszechnej (kl. 5), jeden napisany przez panie H. Pohoską i M. Wysznacką, drugi przez p. M. Jarosza. Rozdziały o Wilnie i kraju zamieszkałym nie tylko przez dziatwę polską, przedstawiają się w podręcznikach wyjątkowo „zwięźle".

Dla przykładu zestawmy ze sobą: Kraków w jednej z wymienionych książek ma przeszło 20 stron, w drugiej przeszło 15. Lwów po 5. Warszawa tyleż (o Warszawie jest mowa jeszcze w klasie 6, omawiane podręczniki kończą się na J. Sobieskim). Nawet Płock, Wilanów mają osobne stronice. Jest nawet Zamość z okazji założenia akademii zamojskiej. Natomiast **fakt założenia Akademii wileńskiej nie zdobył sobie należytego uznania u autorów i o nim ani słowa w podręczniku.** Wogóle udzielono Wilnu w jednej z książek półtora stronicy, w drugiej dosłownie 22 wiersze. Ale za to jakość pobiła wszelkie rekordy i wystarczy najzupełniej za ilość.

Trafiamy na stronicę 50-ą kollaboratu wzmiankowanych autorek. Rozpoczynamy czytankę p. t. „Początki Wilna":

> „W czasach, gdy w Polsce rządził Władysław Łokietek, daleko na północy za Niemnem, **nad brzegami Wilii i Wilejki** rozciągało się pogańskie państwo litewskie kniazia Gedymina".

Nie potrzeba wielkiej znajomości historii, by wiedzieć, że już wówczas państwo litewskie rozciągało się znacznie szerzej niż tylko „nad brzegami Wilii i Wilejki" zo ba Witebsk na północy i po Dniepr na wschodzie, a w każdym razie tak samo nad Niemnem, jak nad Wilią. To w imię prawdy historycznej, która jednakowo obowiązuje zarówno w szkole powszechnej jak i na uniwersytecie. Duch „kniazia **Gedymina" słuszną** może rościć pretensję za tak bezceremonialne pomniejszenie państwa litewskiego. Poza tym „nad brzegami" Wilejki żadne państwo, nawet lilipucie leżeć nie mogło, bo Wilejka nie jest rzeką lecz miastem, a rzeka o którą prawdopodobnie chodzi szan. autorkom, nazywa się Wilenka a nie Wilejka. Warto, żeby dość znanych nazw geograficznych nie plątali, ci co piszą podręczniki dla szkół powszechnych.

Ole jedźmy dalej:

> „W dolinie Swentorga na **południowym** brzegu rzeki Wilii pracują ruscy i polscy niewolnicy. Budują nowe zamki dla księcia Gedymina: **Wyższy** na Turzej Górze i **Niższy** czyli Krzywy u jej podnóża".

Co kraj, to obyczaj. Wszędzie normalnie rzeki miewają dwa brzegi: prawy i lewy. Tylko ciemni Litwini nadali rzece Wilii aż cztery, południowy, północny, wschodni, zachodni. Kto wie, może nawet stosowali już wtedy całą Różę wiatrów...

Darujmy wizjonerskiej fantazji niewieściej ruskich i polskich niewolników natomiast sprostujmy dla ścisłości, że zamki wileńskie noszą historyczną nazwę **Górnego i Dolnego.** To we **Lwowi,** proszę pań, był zamek Niższy i Wysoki.

Czytamy dalej:

> „Obok zamku wznoszą (niby ci niewolnicy) olbrzymi posąg Perkuna i wysoką wieżę, z której kapłani przemawiać będą do ludu".

Zaś p. Jarosz wtóruje w te słowa:

> ...„ **w okolicy** gdzie Wilejka (naturalnie!) wpada do Wilii... rzeczywiście, za czasów Giedymina (!) wybudowano na Turzej Górze zamek, z którego zostały do dziś szczątki murów : niska sześcioboczna baszta: niżej **stał drugi, z drzewa, zwany niższym,** oba zaś razem stanowiły silny gród, który stał się stolicą państwa... Tu też stał wielki posąg Peruna, najwyższego litewskiego boga".

Na Peruna, najwyższego litewskiego

Wrota śmierci nie mieszczą się w sercu

PROCES ZAMIERANIA.

Śmierć człowieka jest procesem bardzo skomplikowanym, na który składa się kolejne zamieranie poszczególnych tkanek. Proces zamierania, trwający różnie długo, zaczyna się najczęściej od ustania czynności serca i oddychania, skutkiem czego tkanki organizmu tracą możność zaopatrywania się w tlen i soki odżywcze. Mimo to wielu lekarzy jest zdania, że śmierć nie wkracza do organizmu przez serce. nej z wszelką pewnością śmierci człowieka, ser W wielu bowiem wypadkach, mimo stwierdzoce wykazuje przez dłuższy, względnie krótszy okres czasu prawidłową działalność. Stąd wśród badaczy zrodziło się powiedzenie, że „wrota śmierci nie mieszczą się w sercu“, i skłoniło ich do żmudnych poszukiwań, mających na celu znalezienie tych wrót, okrytych, jak wiele zjawisk w przyrodzie, mokiem tajemnicy.

PRZYKŁADY.

Poszukiwania te w wielu wypadkach nie dały jeszcze rezultatów. Tymczasem na potwierdzenie zdania, że „wrota śmierci nie mieszczą się w sercu“ dysponuje medycyna szereg niezwykle interesujących przykładów. M. in. przed kilkunastu laty, udało się dr. Armstrongowi ożywić 38-letnią kobietę, u której oddychanie i akcja serca ustały w czasie narkozy chloroformowej. Serce nie biło już 27 minut. Dr. Armstrong przy pomocy masażu serca, sztucznego oddychania, oraz zastrzyków dożylnych stry ruchy ciała. Bardziej przekonywującym przywrócił zmarłej akcję serca i oddychanie oraz chniny, naparstnicy, adrealiny, pituitryny, przykładem jest przypadek dr. Henlego, który jako lekarz sądowy był obecny w roku 1880 przy wykonaniu wyroku śmierci przez ścięcie. Dr. Henle obserwował u skazanego ruchy serca przez 15 minut od chwili wykonania wyroku.

Wprost niewiarogodnie wygląda wypadek, opisany przez Francuza dr Richelot. Opisał on w prasie fachowej przypadek utrzymywania się skurczów serca w zwłokach kobiety ściętej na gilotynie jeszcze w 24 godziny po egzekucji.

CZŁOWIEK O DWÓCH SERCACH.

Spostrzeżenia te dowodzą niezbicie, że mimo rzeczywistej śmierci człowieka, spowodowanej np. ścięciem głowy, serce może przez pewien czas kurczyć się rytmicznie, na dowód, że ogarniająca ludzki organizm śmierć wniknęła do niego inną drogą. Co innego, gdy ktoś posiada dwa serca... Ale takie curiosum obserwowali lekarze u człowieka żywego tylko w jednym wypadku, a to u niejakiego p. Lipperta, należącego do słynnego zespołu cyrku Barnuma. Lippert posiadał dwa serca, jedno w lewej połowie klatki piersiowej, a drugie w prawej. Gdy umierał, najpierw przestało u niego bić lewe serce, a dopiero w piętnaście dni później serce prawe.

Ak.

Gdy nadszedł okres polowań





Słynna angielska artystka filmowa MERLE OBERON na statku „Queen Mary“, który w tych dniach zawitał do Southampton.

Zinowiewa i Kamieniewa nie rozstrzelano?

Mają oni pracować dla Sowietów w Hiszpanii

Radiostacja sewilska nadała komunikat, w którym stwierdza, że główni aktorzy procesu trockistowskiego w Moskwie, Kamieniew i Zinowiew, znajdują się obecnie w Hiszpanii. Kamieniew i Zinowiew nie zostali rozstrzelani, a otrzymali od rządu sowieckiego zezwolenie na wyjazd do Hiszpanii, dla zrehabilitowania się działalnością na tamtym terenie. Wiadomość ta została potwierdzona przez radiostację powstańcza w Burgos, która dodaje nowe interesujące szczegóły. Według tych informacji wywiad wojsk gen. Franco ustalił, że Kamieniew organizuje obecnie niezależną republikę katalońską, działając w bezpośredniej łączności z przedstawicielami dyplomatycznymi Sowietów, a Zinowiew przydzielony został do pracy propagandowej w Barcelonie.

Już poprzednio w prasie angielskiej, amerykańskiej i francuskiej ukazywały się pogłoski o tym, że zamiast rzeczywistych skazanych, rozstrzelano z wyroku moskiewskim kukły, a główni oskarżeni żyją. Wiadomości te przyjmowane wówczas z zastrzeżeniami, znalazły obecnie potwierdzenie w komunikatach hiszpańskich.

Czy to wszystko jednak jest prawdą — wydaje się być problematyczne.

Zatwierdzenie wyborów w Łodzi

Urząd Wojewódzki w Łodzi po rozpatrzeniu złożonych protestów wyborczych do Rady Miejskiej w Łodzi, stwierdziwszy brak odpowiedniej ilości podpisów, protesty te odrzucił. — W ten sposób teoretycznie wybory do Rady Miejskiej w Łodzi zostały zatwierdzone. Formalności dokona wojewoda Hauke Nowak w dniach najbliższych.

Ponieważ posiedzenie Rady Miejskiej spodziewane jest około 10 grudnia, panuje tu ogólne przekonanie, że kandydaci socjalistycznej większości na prezydenta i wiceprezydentów miasta zostaną zatwierdzeni.

Na stanowiska te kandydują: na prezydenta — b. poseł Barlicki, na wiceprezydentów — Walczak i Szewczyk.

Kongres Z.P.M.D.

W dniu 28 listopada zbierze się w Warszawie Ogólnopolski Kongres Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej R. P. przy udziale około 1000 delegatów. Tematem obrad Kongresu będą zagadnienia wychowawcze i ideowe

Grzeszolski znów przed sądem

Grzeszolskiemu doręczono akt oskarżenia o obrazę sędziego śledczego I rewiru przy Sądzie okręgowym w Sosnowcu, podczas pełnienia czynności urzędowych. Jeszcze w grudniu 1935 roku po zastosowaniu wobec Grzeszolskiego aresztu bezwzględnego złożył on podanie o zmianę środka zapobiegawczego, w którym użył szereg niezwykle ostrych zwrotów.

M. in. zarzucił on sędziemu, iż „Zaciemnia śledztwo i zadaje mu bezprawnie tortury moralne“.

Prokuratura dopatrzyła się w tym podaniu cech znieważenia sędziego i pociąga obecnie Grzeszolskiego do odpowiedzialności karnej z art. 127 K. K. przewidującego za tego rodzaju występki karę aresztu do 2 lat.

Ograniczenie zezwoleń na wyjazd do Brazylii

Na podstawie ostatnio otrzymanych instrukcji Konsul Brazylijski będzie wydawał wizy na zasadzie wezwań rolniczych tylko tym emigrantom, którzy mogą wykazać się dowodami, stwierdzającymi niezbicie, że rolnictwo jest ich głównym źródłem zarobkowym i że pochodzą z rodziny rolniczej. Posiadacz chamady (wezwania rolniczego) musi, poza zaświadczeniem, stwierdzającym jego zawód rolniczy, dostarczyć dowodów, że rodzice jego zajmują się lub zajmowali się (o ile zmarli) rolnictwem, jako głównym źródłem zarobkowania.

Nowy tygodnik „Podbipięta“

22 bm. ukazał się nowy tygodnik polityczno społeczny pn. „Podbipięta“. Redaktorem jest Jan Rembieliński z „Myśli Narodowej“. W artykule programowym p. t. „O normalną Polskę“ redakcja „Podbipięty“ przeprowadza myśl iż wszystko co się dzieje obecnie w Polsce jest sui generis stanem „wojny domowej“, który hamuje normalny rozwój społeczeństwa i państwa i nie pozwala na rozstrzygnięcie żadnego z zasadniczych problemów natury ogólnej. Dla uzdrowienia opinii i oczyszczenia atmosfery niezbędne jest, zdaniem redakcji, „uzdrowienie przede wszystkim warstwy oświeconej, bo ona jest właściwą autorką obecnego rozłamu“. Potrzebna jest jedność narodowa nad wszystko

Jak uniknąć zarażenia katarem, grypą, anginą i t. p.?

W jesieni kiedy choroby z przeziębienia dają się nam dotkliwie we znaki, warto zastanowić się nad tym, jak im można zapobiec. Niebezpieczeństwo przeniesienia się zarazków chorobotwórczych t. zw. „bakterii“ istnieje zawsze, zwłaszcza jeżeli przebywa się w większej grupie osób np. w szkole, w kinie, tramwaju, na koncercie i t. d. Jednakże organizm odporny daje sobie radę z bakteriami, unieszkodliwia je i zapobiega rozwojowi. Natomiast organizm mało odporny, przede wszystkim niewłaściwie odżywiany, jest doskonałym podłożem dla rozwoju bakterii.

Dlatego osoby mało odporne powinny pomagać organizmowi w zwalczaniu zarazków. Ponieważ furtką, przez którą dostają się te bakterie do organizmu jest jama ustna, a miejscem ich rozwoju górne drogi oddechowe, przeto częste dezynfekowanie jamy ustnej i dróg oddechowych hamuje rozwój bakterii i uniemożliwia ich rozwój.

Częste dezynfekowanie jamy ustnej uskutecznić można przez zażywanie pastylek Anacot. Są to białe pastylki o miłym smaku, które rozpuszczają się powoli w jamie ustnej, rozwijając swoje dezynfekujące działanie w sposób skuteczny i bardzo miły. Pastylki Anacot powinno się zatem mieć stale przy sobie, jeśli przebywa się w sąsiedztwie osoby chorej, albo też jeśli zachodzi niebezpieczeństwo zarażenia się w szkole i t. p.

boga! — akurat było naodwrót, zamek Górny był właśnie podówczas drewniany i nie zostało z niego nic. To co dziś istnieje, nie pochodzi z czasów gedyminowskich, a znacznie późniejszych. Wreszcie porozumiejcie się ze sobą szanowni autorzy, co do nazwy „litewskiego boga“: Perkun, czy Perun, a może po prostu — w myśl ogólnej tendencji staropolsko-śląski „pieron“?...

Dalej autorki fantazjują crescendo-

> (niewolnicy) pracują także koło budowy świątyni Znicza. Wzdłuż rzeki pozostawiają niewycięty święty gaj na Łukiszkach. Na wzgórzu Antokolskim stawiają świątynię. Wreszcie cały gród otaczają wałem. Tak powstaje Wilno“.

Za przeproszeniem W. Szan. pań, tak powstaje nie Wilno, lecz bajeczki o Wilnie.

Żadnej pracy przy budowie świątyń nie było z tej prostej przyczyny, że pogańscy Litwini świątyń nie wznosili, gdyż swoje obrzędy religijne odprawiali tylko w świętych gajach. Ustalił to już niejaki Aleksander Brueckner. A „Łukiszki wzdłuż rzeki Wilii“, tak trzymają się kupy, jak Rzym i Krym „wzdłuż“ karczem babińskich.

Słuchajmy jednak dalej.

> „W górę rzeki, na szerokiej przestrzeni u stóp grodu rozsiadły się gromady ubogich, drewnianych, bezładnie pobudowanych domków“. Między domkami zielenią się pola, łąki i ogrody“.

Rozumiemy. W górę rzeki, czyli gdzieś w okolicach Tuskulanum i Antokola, „między domkami zielenią się pola, łąki ogrody“ — prawdziwa nowoczesna Holandia, psiakrew, jak z plakatu turystycznego. Ale to nie Holandia. —

> „Jest to — w przeciwieństwie do tamtej pogańskiej — chrześcijańska połowa Wilna, zaludniona przez Niemców, Rusinów i Tatarów (!). Ta część miasta jest siedliskiem handlu“

Rewelacja. Dotychczas we wszystkich monografiach i przewodnikach wyraźnie informowano, że Wilno handlowe leżało na południe od zamków. Okazuje się teraz, że było to gdzieś pod Pośpieszką. I jakie piękne pola, łąki i ogrody. A na nich zapewne len, konopie i boćwina litewska?... Za Gedymina!

Ale oto przychodzi chrzest Litwy za Jadwigi i Jagiełły:

> „Po chrzcie, ślubie i koronacji oboje królestwo wyjechali na Litwę“.

Powiedzmy sobie po cichu, że nie oboje, gdyż Jadwiga na Litwie nie była, lecz mniejsza o to:

> „W Wilnie czekał na królewską parę liczny zjazd panów litewskich, gotowych na przyjęcie chrztu świętego. Na miejscu starej świątyni Znicza szybko powstał kościół katedralny. Wieża z której dotąd kapłani pogańscy obwoływali zmiany księżyca i obwieszczali ludowi wróżby, zamieniona została na dzwonnicę kościelną“.

Już dawno, przed stu laty obalona została legenda o zniczu w katedrze wileńskiej. Lochy i nisza podołtarzowa pochodzą z wieków późniejszych, jak to wynika z małego formatu cegły, ś. p. profesor Kłos w swym przewodniku po Wilnie wyraźnie wskazywał, że bajka ta „pokutuje już chyba w podaniach żądnych sensacji“ szerzona „zwłaszcza przez oprowadzającego zakrystiana“. To samo dotyczy i wieży, która się stała dzwonnicą dopiero w w. 16, a początkowo stanowiła jedną z baszt obronnych zamku, czego dowodzić mogą dwa szeregi okienek strzelniczych.

Nie przypuszczał zapewne ś. p. profesor, że te „żądne sensacji podania“ znajdą się jako podstawa nauczania w podręcznikach historii.

To wszystko o Wilnie nie jest podawane jako legenda, jako przypuszczalne podania, ale jako fakty historyczne. Nie brak w podręczniku wręcz niedopuszczalnych błędów.

Oto wojna polsko-moskiewska o Inflanty. Batory zdąża na wyprawę znanym historycznym szlakiem. Na tym szlaku była i Dzisna. W podręczniku czytamy tak:

> „Ciche miasteczko Dzisna, leżące na krańcach Rzeczypospolitej, nad Berezyną dziwny i wspaniały przeżywało dzień. Oto zjechał do niego sam król Stefan Batory...“

Niewątpliwe, że miasto Dzisna wspaniały z tego powodu przeżywało dzień. Ale znacznie mniej wspaniale czują się zapewne nauczyciele w Dziśnie, gdy zapyta się uczeń czemu to za czasów Batorego miasto ich leżało nad Berezyną, a teraz jest nad Dźwiną... Nie żądajmy jednak zbytniej znajomości geografii w podręcznikach historii, skoro z samą historią jest dość smutnie. Bandy moskiewskie, naprzykład, to w podręczniku „bandy ruskie“. Takich i tym podobnych kwiatków znaleźć można więcej bez trudu.

Temu poziomowi odpowiada estetyka ilustracyj. Trudno zrozumieć dlaczego fotografia katedry wileńskiej musi być koniecznie z czasów rosyjskich z drzewami zasłaniającymi widok, ale za to z „gorodowym“ na pierwszym planie. Klisza stanowi niewątpliwie zabytek historyczny, więc chyba z tego tytułu włączono ją do podręcznika historii Polski...

Eugeniusz Gulczyński.

Wieści z Nadbałtyki

WYBRZEŻE POLSKIE

— WYJAZD 889 EMIGRANTÓW DO AMERYKI POŁUDNIOWEJ. W dniu 18 listopada rb. opuściło Gdynię 889 emigrantów, udających się na s/s „Pułaski" do Ameryki Południowej. Grupa ta składa się z rodzin rolniczych, jadących na zakupione działki do kolonii Santa Rosa w Brazylii — 76 rodzin, do kolonii Fram w Paragwaju — 42 rodziny, oraz do Argentyny — 52 rodziny. Emigranci pochodzą przeważnie z województw wschodnich i południowych oraz z woj. lubelskiego.

Wszystkie sprawy związane z emigracją powyższych rodzin, załatwił Syndykat Emigracyjny. Emigranci mają zapewniony przejazd i opiekę do miejsca przyszłego zamieszkania i zapewnioną fachową pomoc w pierwszych miesiącach pobytu na kolonii.

LITWA

— SZKOŁY POLSKIE POD ZNAKIEM ZAPYTANIA. Inspektor Szkół Początkowych odwiedził szkołę T-wa „Pochodnia" w Borejszach, gminy Ponelery, pow. wilkomierskiego i polecił usunąć z powyższej szkoły 9 uczniów, motywując powyższe zarządzenie nową ustawą o szkolnictwie początkowym (zastosowanie paragrafów o rejonach i narodowości obojga rodziców). Po Bieluniach, Kalwarii i Jeziorosach jest to 4 z rzędu szkoła, której dalsza egzystencja jest postawiona pod znakiem zapytania.

Po wizycie przedstawicieli komitetu rodzicielskiego przy szkole początkowej T-wa „Pochodnia" w Kalwarii u ministra, ministerstwo oświaty zakomunikowało T-wu „Pochodnia", że szkoła będzie mogła nadal funkcjonować, o ile T-wo przedstawi Ministerstwu spis 20 dzieci uprawnionych (zgodnie z nową ustawą) do uczęszczania do polskiej szkoły. Powyższy spis powinien był być zaświadczony przez burmistrza Kalwarii. Burmistrz nie zgodził się oficjalnie zatwierdzić powyższego spisu, porobił jedynie na nim swoje adnotacje, skreślając bez dostatecznego umotywowania 8 nazwisk z ogólnej liczby 23 kandydatów. W sprawie powyższej T-wo „Pochodnia" składa kolejną skargę do Ministerstwa Oświaty. Zaznaczyć należy, że burmistrz miasta Kalwarii, nie czekając na definitywną rezolucję Ministerstwa w tej sprawie, ukarał ostatnio kilku z pośród rodziców grzywną po 15 litów za nieposyłanie dzieci do szkoły rządowej.

— SPADŁ METEOR. W okolicach Mieszkuć, pow. szawelskiego przed kilku dniami spadł meteor.

ZAKOŃCZENIE SEZONU BUDOWLANEGO. Z powodu rozpoczynających się mrozów ruch budowlany w Kownie ustał. Szczególniej ujemnie mróz odbija się na pracach betoniarskich. W chwili obecnej budowa większych domów w Kownie jest już na ukończeniu.

ORGANIZACJA RYBAKÓW. Rybołóstwem w Niemnie zajmuje się 1 tysiące rybaków i na pozostałych rzekach ok. 5 tysięcy. Obecnie powstał projekt ich zorganizowania. Uskarżają się oni na brak narzędzi rybackich.

ŁOTWA

— WZROST OBROTÓW HANDLU ZAGRANICZNEGO. Handel zagraniczny Łotwy wykazał w roku bieżącym znaczne ożywienie. Przywóz osiągnął w pierwszych 3 kwartałach rb 82,2 miliony łatów wobec 77,6 milionów łatów w odpowiednim okresie poprzedniego roku, wywóz zaś 87,7 milionów wobec 72,5 milionów łatów.



Słynny zamek królewski ALHAMBRA pod Granadą dotychczas nie ucierpiał jeszcze od zawieruchy wojennej w Hiszpanii. Zamek ten jest znany przez swój styl budowy, wykonany jeszcze w starożytności przez zamieszkałych tam Arabów.

Zakończenie blokady — znowu zajścia w mieście

Po zajściach niedzielnych ulice handlowe naszego miasta zmieniły nieco swój codzienny wygląd. Część sklepów nie otwierała okiennic. Po części spowodował to zapowiedziany na godz. 11 wymarsz „zablokowanych" studentów z Domu Akademickiego, a po części obawa dalszych pojedyńczych wybryków na terenie naszego miasta.

Obawy te nie były zupełnie uzasadnione, bowiem policja od samego rana przedsięwzięła energiczne środki, ale przykład dnia niedzielnego zdziałał swoje.

WYMARSZ „ZABLOKOWANYCH".

Clou dnia wczorajszego był niewątpliwie dla części wilnian wymarsz „zablokowanych" akademików. Grupki ludzi już na długo przed godziną jedenastą zaczęły się gromadzić przed Domem Akademickim na Górze Boufałłowej, w pewnej odległości bowiem policja tym razem nie chciała dopuścić do większego zgromadzenia się tłumu. Bliżej dopuszczono jedynie matki i kolegów „zablokowanych", którzy przybyli na spotkanie młodzieży z Domu Akademickiego z bukietami kwiatów w rękach.

W autobusach spotkać można było panie, które spieszyły na Górę Boufałłową z pękami kwiatów w rękach. Było widoczne, że ta część społeczeństwa, która apoteozowała „blokadę" robiła wszystko, by godnie spotkać wychodzących.

Około godziny jedenastej, ściśle według zapowiedzianego czasu, otworzyły się bramy Domu Akademickiego i młodzież wyszła na ulicę. Zebrany tłum zaczął wiwatować. Rozległy się okrzyki „Niech żyje młodzież narodowa" i t. p. Tymczasem obrzuceni kwiatami studenci uformowali pochód, który ruszył ul. Góra Boufałłowa w kierunku ul. Mickiewicza. Żadnych sztandarów i transparentów nie było. Młodzież posuwała się chodnikami, dookoła których zgromadziło się wielu ciekawych. Po drodze wznoszono rozmaite okrzyki, w większości wiwatujące na cześć „uwolnionych". Padło również kilka haseł bojkotowych w rodzaju „nie kupować u Żyda" i t. d.

POD KOŚCIOŁEM ŚW. JANA.

Na czele pochodu, który kroczył chodnikami po obu stronach ulicy szedł student Świeżewski, który dzierżył berło władzy podczas okupacji Domu Akademickiego.

Awantury na uniwersytecie, następnie okupacja, zapowiedziana głodówka, pertraktacje, zmienne koleje losu tych pertraktacyj i smutne wypadki z ubiegłej niedzieli, były to ogniwa jednego łańcucha, który wywołał wśród części społeczeństwa wielkie zainteresowanie sprawą zablokowanych studentów. To też na ulicy w pobliżu kościoła Św. Jana gromadziły się większe tłumy ciekawych, a znalazło się i wielu takich, co wznosili entuzjastyczne okrzyki na cześć „uwolnionej" młodzieży.

NABOŻEŃSTWO.

W kościele Św. Jana odbyło się nabożeństwo celebrowane przez J. E. Metropolitę Jałbrzykowskiego, po czym studenci zaczęli opuszczać grupami kościół NIGDZIE NIE ZAKŁÓCAJĄC PORZĄDKU. W chwili jednak kiedy tłum zaczął się rozchodzić z pobliskich bram wyszły większe oddziały znajdującej się w pogotowiu policji, która przedsięwzięła odpowiednie kroki celem niedopuszczenia do jakichkolwiek bądź wystąpień. Rozejście się odbyło się zupełnie spokojnie. Na ulicach miasta można było spotykać potem grupki studentów z kwiatami w ręku. Można było po tej oznace powiedzieć bez omyłki, że są to uwolnieni z blokady.

AKCJA ORGANIZACYJ ŻYDOWSKICH.

Cenzor miał dnia wczorajszego obfitą pracę. Skonfiskowano „Dziennik Wil.", „Słowo" za opis zajść niedzielnych. Za to samo przewinienie skonfiskowano również gazety żydowskie „Cajt" „Tog", „Owent-Kurjer", „Radio" i „Wilner Ekspress".

W gazetach tych ogłoszona została rezolucja szeregu organizacyj żydowskich jak np. Zw. Lekarzy Żydów, Związku inżynierów Żydów, Kultur Amtu, Związku Nauczycieli Żydowskich, Związku żydowskich Literatów i Dziennikarzy i innych, protestującą przeciwko zajściom niedzielnym w Wilnie.

Ponadto w dniu wczorajszym miała się przedstawić rektorowi delegacja tych organizacyj w osobach p. doktora Głobusa, adwokata Rudnickiego i adwokata Kona, którzy mieli poinformować J. M. o nastrojach wśród starszego społeczeństwa żydowskiego, które solidaryzuje się całkowicie ze stanowiskiem studentów Żydów, sprecyzowanym przez nich na poprzedniej konferencji u rektora Jakowickiego.

DELEGACJA GMINY ŻYDOWSKIEJ U P. WOJEWODY.

Wczoraj tymczasowy Zarząd Gminy Żydowskiej w Wilnie ogłosił oświadczenie do ludności żydowskiej miasta Wilna z którego wynikało, iż w dniu wczorajszym delegacja Zarządu Gminy Wyznaniowej Żydowskiej została PRZYJĘTA NA AUDJENCJI PRZEZ P. WOJEWODĘ PUŁK. BOCIAŃSKIEGO.

Delegacja zapoznała p. wojewodę z nastrojami panującymi obecnie wśród ludności żydowskiej w Wilnie. Jak wynika z tego oświadczenia, p. wojewoda Bociański odpowiedział delegatom, że nie robi różnicy między obywatelami i że do żadnych zajść nie dopuści. Winni niedzielnych wykroczeń zostaną ukarani z przykładną surowością.

„PEREDYSZKA".

Pochód studencki się rozwiązał. Życie miasta wlaczać się zaczęło stopniowo w normalne ramki. Co prawda w wielu sklepach okiennice były jeszcze przezornie zamknięte. Powoli jednak w mieście nastroje stawały się coraz spokojniejsze. Spodziewać się więc należało, że dzień minie bez nowych zajść i incydentów. Jednak policyjne patrole w dalszym ciągu we wzmożonej liczbie krążyły po mieście. A nuż, na wszelki wypadek...

Stało się jednak inaczej. Około godziny 6 wieczorem na ul. Św. Mikołaja zaszedł taki wypadek:

Ul. Ś-tego Mikołaja przechodził 12-letni uczeń Meier Rubinsztejn (Straszuna 5—2). Rubinsztejn został zaczepiony przez swego rowieśnika, chrześcijańskiego chłopca, który go pchnął. Wywiązała się bójka. Chłopak wydobył nóż i pchnął nim dwunastoletniego Rabinowicza Mejera w okolicę lewej łopatki. Policjant niezwłocznie dostarczył chłopca do ambulatorium pogotowia ratunkowego. Drugi pogonił za nieletnim sprawcą i zatrzymał go. Okazał się nim Ciunowicz Marian lat 11 (Nowy Zaułek 13). Chłopaka — nożownika odstawiono do pierwszego komisarjatu, rannego, po opatrzeniu przewieziono do szpitala S. Jakóba. Życiu rannego chłopca nie zagraża żadne niebezpieczeństwo.

ZAJŚCIE NA UL. NIEMIECKIEJ.

Pomiędzy godziną 6 a w pół do siódmą na ul. Niemieckiej ingerowała policja. Według informacyj uzyskanych przez nas ze źródeł miarodajnych stało się to przy następujących okolicznościach:

Wiadomość o przebiciu dziecka lotem błyskawicy obiegła całą dzielnicę, wywołując wśród podnieconych niedzielnymi zajściami mieszkańców okolicznych ulic duże podniecenie. Pogłoski nie były ścisłe i jak zwykle w takich wypadkach bywa przesadzone. Niektórzy twierdzili, że zostało „zabite" dziecko polskie, niektórzy znowu, że dziecko żydowskie.

Pogłoski te doprowadziły do tego, że na chodnikach ul. Niemieckiej zaczęły gromadzić się liczne grupy podnieconych i żywo gestykulujących ludzi. Tymczasem od strony ul. Wielkiej, od kin zaczęły nadciągać na ul. Niemiecką podejrzane indywidua i chuliganeria. Większe zbiegowisko zanotowano w pobliżu domów Nr. 27-31 przy ul. Niemieckiej. Ponieważ zakłócało to spokój publiczny, znajdujący się w pobliżu oddział policji wezwał gromadzących do rozejścia się. Wobec nieusłuchania zarządzenia policja tłum rozproszyła przy czym szereg osób poturbowano.

SPOKÓJ W MIEŚCIE.

Reszta dnia upłynęła spokojnie. Ulice świeciły pustkami, szczególnie w dzielnicy żydowskiej. Po mieście krążyły wzmocnione patrole policyjne, czuwając nad porządkiem, który nigdzie nie został zakłócony.

Samorzutna akcja asystentów i byłych uczniów U. S. B.

Otrzymaliśmy poniższy komunikat z prośbą o zamieszczenie.

Ostatnie ekscesy w naszej wszechnicy, oraz związane z tym blokady i żądania, gwałcą elementarne zasady wolności, nauki i moralności.

Uniwersytet, teren swobodnego współzawodnictwa w pracy, stał się widownią niegodnych metod walki i manifestacyj, które nie tylko że nie spotkały się z należnym potępieniem opinii publicznej, lecz niejednokrotnie otrzymują miano bohaterstwa.

Ten stan rzeczy musi wzbudzić głęboki niepokój w każdym, dla kogo dobro nauki i etyka przedstawiają jakąkolwiek wartość. Dlatego też niżej podpisani, niezrzeszeni w żadną organizację, pozostający w różnym naukowym stosunku do uniwersytetu, dają wyraz ubolewaniu z powodu niegodnych wyższej uczelni zajść.

Solidaryzując się całkowicie z odezwą Pana Rektora i Senatu, apelujemy do wszystkich, dla których nie są obojętne sprawy nauki i kultury, o zgłaszanie akcesu do niniejszego oświadczenia.

Podpisów 43 asystentów i absolwentów Uniwersytetu Stefana Batorego.

Jubileusz XV-lecia Z. N. P. w Święcianach

Otworzył zjazd w lokalu Seminarium p. prezes Wojciak dziękując obecnym z p. Wojewodą i p. Kuratorem na czele za przybycie, oraz innych przedstawicielom władz.

Po czem p. Wojewoda Bociański przemówił, zaznaczając jak ciężką orką jest praca nauczycielstwa i zakończył słowami że „tu była jest i będzie Polska, tak, jak ją widział Wielki Marszałek przed śmiercią". P. Kurator zaznaczył trudność tego terenu, rolę fortecy na rubieży, wysokie poczucie odpowiedzialności jakie posiada nauczycielstwo, pracując łącznie z samorządami, wojskiem i administracją. P. Komendant KOP. podniósł wartość żołnierza wychodzącego ze szkół powszechnych, i fakt że wojsko się wszędzie spotyka w pracy z nauczycielem. Oklaskiwany długo i witany serdecznie, przemawiał p. senator Młodkowski o tym, jak się nauczycielstwo rozdzierać musi w pracy na kawałki, jak jest wszędzie gdzie pracować trzeba społecznie, jak trudną ma rolę w tym powiecie, gdzie trzeba uczyć Litwinów miłości do Polski. Jakiego trzeba entuzjazmu by wytrwać w walce ze wstecznictwem. Ale niech za przykład służy nieśmiertelna postać Marszałka, którego zadręczały te same sfery i żywioły, co teraz znęcają się nad nauczycielstwem postępowym. Prezes Zarządu Głównego p. Kolanko, w bardzo śmiałej i ostrej mowie, piętnował poziom społeczeństwa, któreby lepiej zrozumiało zadania Państwowe, gdyby ten poziom był wyższy. Łatwiejby się wtedy rozwiązywały problemy tak niszczące Polskę obecnie. Przemawia dalej przedstawiciel Spółdz. kilku Ognisk, różnych organizacji pokrewnych Związkowi. Wszyscy składają życzenia dalszej owocnej pracy.

Po czym nastąpił odczyt kol. Owczynnika, bardzo trafnie ujmujący zagadnienia pow. święciańskiego pod względem narodowościowym. Streszczać odczytu nie podobna. Zaznaczymy to jedno, jakże trafne ujęcie: zagadnienie litewskie jest polityczne a białoruskie jest tylko pedagogiczne.

REZOLUCJA ZJAZDU ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZECHNYCH W ŚWIĘCIANACH DNIA 20 LISTOPADA 1936 R.

1) Zjazd Związku Nauczycielstwa stwierdza konieczność zespolenia kulturalnego z mniejszościami narodowości litewskiej i białoruskiej z Państwem Polskim na zasadach współpracy i współżycia.

2) Walny Zjazd stwierdza konieczność uzgodnienia polityki personalnej kościoła katolickiego z interesami Państwa Polskiego przy obsadzaniu stanowisk proboszczów. Tu w wyjątkowych warunkach polska racja stanu powinna być czynnikiem decydującym.

3) Zjazd stwierdza że Państwo Polskie powinno uregulować życie materialne chłopa litewskiego i białoruskiego i unicestwić przywileje pewnych warstw społecznych.

4) Zjazd stwierdza konieczność bezpośredniego zetknięcia mieszkańców Litwinów i Białorusinów z polską kulturą i cywilizacją.

5) Zjazd stwierdza konieczność wciągnięcia elity Litwinów i Białorusinów w orbitę życia czynnego Państwa Polskiego.

6) Zjazd stwierdza, że członkowie pracować będą przede wszystkim w organizacjach rolniczych, spółdzielczych i wiejskich młodzieżowych oraz tych organizacjach społecznych które prowadząc pracę kulturalną zgodną z ideologią Związku podnoszą wieś na wyższy poziom materialny i kulturalny.

7) Zjazd stwierdza konieczność wydania książek litewskich pisanych w duchu państwowym co wyprze nielegalną nacjonalistyczną literaturę litewską.

8) Zjazd stwierdza że dla tej młodzieży litewskiej i białoruskiej która została nauczona języka polskiego należy dostarczyć bezpłatnej literatury polskiej w postaci książek i czasopism kolportowanych masowo. Jest to jedna z dróg ekspansji naszej kultury.

9) Zjazd uchwala usunąć z terenu szkolnego i pracy szkolnej te pisma, które szerzą wstecznictwo, zwalczają Rząd i Związek Nauczycielstwa Polskiego. Do takich pism należy I. K. C., pisma wydawane przez Niepokalanów i Mały Dziennik oraz inne. **R.**

O kiju wędrownym po Wileńszczyźnie

Jesienne niebo płakało rzęsistymi łzami, gdy wybierałem się w podróż o kiju wędrownym po Wileńszczyźnie. Może taka podróż wyda się komuś bezcelowa i zbyt ryzykowna zwłaszcza w takim okresie roku?

Jesień przecież nie sprzyja entuzjastycznym wycieczkom turystów pragnących poznać piękno ziemi wileńskiej. Cóż ciekawego można zobaczyć w tym czasie?

A jednak była racja. Nie chodziło bowiem mnie o jakieś estetyczne wrażenie, o doznanie jakichś miłych uczuć pieszczących duszę i serce, chodziło jedynie o suche fakty poznania rzeczywistości, poznania prawdziwego oblicza życia Wileńszczyzny, tylko nie motyli i kwiatów, ale życia ludzi, życia chłopa, jego wymagań i potrzeb. A kiedyż można go najczęściej spotkać w chacie, kiedyż można z nim najswobodniej rozmówić się, jak nie jesienią. Kiedy ciemne bowiem chmury zaściela żałobną powłoką krajobraz, a skąpe promyki słońca ledwie, ledwie trafiają przez wąskie szyby, jego maleńkiego okienka, wtedy nasz chłop siedzi przy piecu, prawie cały dzień ze swą rodziną i rozważa o doli i niedoli swego życia; wtedy on jest skłonny najbardziej do zwierzeń i wypowiadania swych skarg, zagłębia się on wtedy w swą duszę i szuka rozwiązania wielu dręczących go kwestii. Mając to wszystko na uwadze, podjąłem się tej uciążliwej pracy, i jako korespondent i współpracownik „Kurjera Wileńskiego“ wyruszyłem w drogę.

WILNO — SZARKOWSZCZYZNA.

W związku z zamieszczonym artykułem w „K. W.“ z dnia 13 listopada bieżącego roku o wielkim bagnie pośrodku ulicy miasteczka Szarkowszczyzny, postanowiłem rozpocząć swą wędrówkę od tego miasteczka.

Uzbroiwszy się przede wszystkim w cierpliwość w dniu 14 listopada br. wyruszyłem w drogę. Wyjechałem z Wilna o godz. 12 w nocy i godz. 8 rano już byłem u celu podróży.

SPOTKANIE SIĘ Z WESELEM CHŁOPSKIM.

Na przedostatniej stacji przed Szarkowszczyzną byłem rozbudzony z rannej drzemki, kiedy do wagonu z hałasem i muzyką wpakowała się cała zgraja pijanych „parobków i dziewcząt.

— Co to jest? — pytam się obok mnie usadowiącej się panny. Ta zmierzyła mnie krytycznym wzrokiem i odpowiedziała po chwili.

— To jest prosze pana wesele, jadą brać ślub do Szarkowszczyzny.

— A czy tu w pobliżu nie ma księdza?

— Jest, owszem — tłumaczy mnie dalej z uśmiechem przygodna towarzyszka podróży. Ale widzi pan, panna młoda pochodzi z Szarkowszczyzny i jest prawosławną, więc pan młody przyjmuje również prawosławie i jedzie tam brać ślub do prawosławnego popa.

Dalszą naszą rozmowę zagłusza skoczna muzyka poleczki i gwar weselnej drużby. Młody jakiś wiejski wyrostek od ucha do ucha rozciąga „garmoszkę“, a jemu w takt inni drużbowie akompaniują wesołymi przyśpiewkami:

Ażanisia, nie łanisia
budzisz panawaci.
Żonka budzie świńniu paświć!!
A ty załaniaci!!!
Ażanisia nie łanisia
A zaznajesz miodu
Skora potem z mosta skoczysz
W biahuczuju wodu!!!
Ucha, ucha, ucha, cha-!!

PRZYBYCIE DO STACJI.

W takim wesołym towarzystwie przybyliśmy do stacji Szarokwszczyzna. Lecz tutaj wesoły nastrój się zmienił. Tuż koło kolei „pan młody“ zostawił w błocie swoje kalosze, zaś pan na „młoda“ tak fatalnie skoczyła przez rów wypełniony jakąś brudną, cuchnącą wodą, że rozciągnęła się jak długa na rozkwaszonym gruncie. Widząc takie fatalne przygody, wszyscy inni drużbowie weselni, bez względu na płeć podciągnąwszy swą garderobę powyżej kolan puścili się na wyścigi po jakichś ogrodowych ścieżkach, przez płoty i rowy, żeby dotrzeć do najbliższej chaty w Szarkowszczyźnie. Drogą tam dojść bez narażenia swej garderoby na generalną czystkę prawie że nie możliwe. Podążyłem również za nimi tą karkołomną drogą i dopóki dotknąłem do pierwszej piekarno przy jednej w mieście brukowanej ulicy, byłem formalnie po kolana zachlapany błotem. Przeszedłem się potem parę razy tą brukowaną ulicą tam i z powrotem i rzeczywiście ujrzałem okropności. Wszędzie błoto, i to takie błoto, że ludziska aby w nim nie grzęznąć podściełają sobie deski, żeby przejść od domu do domu.

SENSACJA W SZARKOWSZCZYŹNIE.

Gdy wstąpiłem do jednego sklepu i pochwaliłem się, że mam kilkanaście numerów „K. W.“ w teczce, który zamieścił artykuł o bagnach Szarkowszczyzny, za kilkadziesiąt minut zapanował w całem miasteczku niebywały ruch i ożywienie. Zbiegają się grupkami chłopi i młodzież, gromadzą się około sklepu na rynku. Nie zdążyłem jeszcze w ruch puścić parę numerów, a już oni gazetę mają w ręku i prawie że wydzierają ją sobie z rąk.

PISZCIE O NASZYM ŻYCIU.

Panie! — zwraca się do mnie kilka innych kupców, w naszym miasteczku można codzień sprzedać setkę egzemplarzy, tylko trzeba aby gazeta zainteresowała czytelników, a więc piszcie jaknajczęściej o naszym życiu, a tę gazetę będziemy uważali za swoją.

Wu—Bie.



Pani EDITH ROOSEVELT, wdowa po b. prezydencie Stanów Zjednoczonych w towarzystwie swego syna. Jak wiadomo, głosowali oni na gubernatora Landona, który w ostatnich wyborach przepadł.

Wzdłuż i wszerz Polski

Teatr w Częstochowie zostanie uruchomiony już w grudniu.

Bawił w Częstochowie delegat Ministerstwa WR i OP radca Michał Rusinek który odbył konferencję z prezydentem miasta i starostą w sprawie uruchomienia teatru w Częstochowie. Jak wiadomo, w Częstochowie rozpoczęto budować wielki gmach teatralny. Dotychczas wykończona jest tylko część, z niewielką salką, w której w ciągu trzech lat grał zespół Ivo Gallia. Obecnie w sali tej odbywają się jedynie sporadyczne imprezy. Delegat ministerstwa uzyskał zapewnienie że uruchomienie stałej sceny w Częstochowie nastąpi już w grudniu, natychmiast po sfinalizowaniu kupna gmachu teatru od KKO przez miasto, które ma zamiar gmach ten w całości wykończyć.

Prawa autorskie tłumacza Fr. Mauriac'a

Na wokandzie III oddziału sądu okręgowego w Warszawie znajdzie się wkrótce ciekawa sprawa o nadużycia przez firmę wydawniczą autorskich praw tłumacza. Oskarżony jest wydawca ze Stanisławowa, właściciel firmy wydawniczej „Renaissance“ Dawid Erdtracht. Wydał on ostatnio pod firmą Polskie Towarzystwo Przyjaciół książki powieść Franciszka Mauriaca „Genitrix“ umieszczając na wszystkich egzemplarzach tej książki, zamiast nazwiska tłumaczki p. Gabrieli Dębczyńskiej, fikcyjne nazwisko „Zenon Wiktor“.

Na skutek skargi sprawą zajął się urząd prokuratorski i zabezpieczył wszystkie nie wypuszczone jeszcze na rynek egzemplarze.

Nagroda dla konstruktora Gabryela.

Znany konstruktor-samouk, Antoni Gabriel z Michowic, otrzymał z poznańskiego wydziału wojewódzkiego nagrodę w wysokości 100 zł.

Opieczętowanie filmu.

W Warszawie w kinie „Apollo“ miała się odbyć premiera nowego filmu polskiego „Ada, to nie wypada“. Na kwadrans przed premierą zjawił się w kinie komornik 6 rewiru Dąbrowski i z nakazu wydziału handlowego sądu okręgowego film opieczętował, wskutek czego premiera się nie odbyła.

Opieczętowanie filmu nastąpiło na skutek wniesionej przez biuro filmowe skargi przeciwko przedsiębiorcy, który nie uiścił w terminie na którym Braddock ma podpisany kontrakt.

Znowu lotnik niemiecki zabłądził.

Na polach wsi Kołłów w pow. ostrowskim wylądował aparat szkolny z Wrocławia, który wskutek gęstej mgły zabłądził na teren Polski. Po wylegitymowaniu lotnika połączono się z konsulatem niemieckim w Poznaniu, poczem po otrzymaniu zezwolenia władz polskich lotnik odleciał z powrotem do Niemiec.

KURJER SPORTOWY

Dyskusja sportowa

Znany teoretyk wychowania fizycznego i sportu dr. docent Władysław Dybowski zgodził się na udzielenie wywiadu przed mikrofonem P. R. na temat ideologii olimpijskiej. Wywiad ten ujęty w formę dyskusji pomiędzy sympatykiem sportu (p. Skierski), a znawcą sportu — naukowcem (dr. Dybowski) stanowić będzie zagajenie powszechnej dyskusji na temat „Czy idei olimpijskiej grozi upadek“?

Wywiad ten zostanie nadany dnia 24 listopada (wtorek) o godz. 19. Ponieważ wywiad p. Skierskiego z dr. Dybowskim dostarczy wszystkim sympatykom sportu i sportowcom wiele materiału dyskusyjnego, zapraszamy Kluby Sportowe, Szkoły i Oorganizacje W. Fi PW do organizowania kół dyskusyjnych, któreby w dniu 24 bm po wysłuchaniu wywiadu, przeprowadziły dyskusje we własnym zakresie.

Udogodnienia w połączeniach z ośrodkami narciarskimi

Na okres zimowy 1936-37 Ministerstwo Komunikacji wprowadziło szereg specjalnych pociągów umożliwiających dogodną i bezpośrednią komunikację do ośrodków sportów zimowych, jak: Zakopanego, Zwardonia, Wisły, Krynicy i Worochty.

Wobec dużego zainteresowania się Śląska niemieckiego naszymi terenami narciarskimi Ministerstwo Komunikacji wprowadza na próbę pociągi wekeendowe z Bytomia do Zakopanego, Wisły i Zwardonia.

W razie utrzymania się dobrych warunków śnieżnych w Tatrach, okres kursowania pociągów specjalnych, przewidziany w rozkładzie jazdy do 31 marca 1937 roku będzie odpowiednio przedłużony.

Jolliot Curie zakłada klub sportowy we Francji

W Paryżu założony został z inicjatywy Jolliot Curie, córki Curie Skłodowskiej, oraz znanego dziennikarza francuskiego Charles Faroux klub Jiu-jitsu. Walka ta, popularna przed kilkunastu laty w Europie, dziś poszła w zapomnienie. Pani Jolliot Curie, jak się okazuje, interesuje się tym sportem od szeregu lat i zgodziła się objąć protektorat nad nowozałożonym klubem. Klub nosi nazwę „Jiu-jitsu Club de France“.

Bogaty program polskich hokeistów
Wszędzie, ale nie w Wilnie

Nagły spadek temperatury zwrócił uwagę świata sportowego na hokej, który czeka tylko na rozpoczęcie sezonu. W związku z tym kapitan związkowy P.Z.H.L. p. Tadeusz Sachsa udzielił następującego wywiadu.

Na wstępie pytamy p. Sachsa o t. zw. wielki sezon międzynarodowy.

Sezon międzynarodowy hokeja polskiego — odpowiada p. Sachs — zapowiada się w tym sezonie wyjątkowo bogato.

Na 31 grudnia mamy zapewniony już przyjazd drużyny węgierskiej B. K. E. z Budapesztu. W dniu tym Węgrzy grać będą w Katowicach prawdopodobnie z reprezentacją Polski.

W dniach 2 i 3 stycznia goście węgierscy, którzy są nieoficjalną reprezentacją swego kraju, wystąpią we Lwowie.

Mniej więcej w tym czasie bo 3 i 4 stycznia w Katowicach bawić będzie Wiener Eislauf Verein, najlepsza drużyna Austrii.

Z Katowic wiedeńczycy pojadą do Krynicy, gdzie w dniach od 6 do 11 stycznia organizujemy wielki turniej międzynarodowy. Do Krynicy zresztą przyjadą jeszcze trzy inne drużyny zagraniczne.

W tym samym turnieju grać będą również 4 drużyny polskie. Obsada krótko mówiąc — znakomita.

— A kogo jeszcze z zagranicy widzieć będziemy w Krynicy poza Austriakami?

— Mamy już zapewnionych Szwedów. Będzie to drużyna „Sodetolje Sportclub“ z pod Sztokholmu. Zespół najwyższej klasy, wicemistrz Szwecji. Drużyna ta przyjedzie w dn. 7 stycznia do Gdyni. Zdąży więc na turniej krynicki. Szwedzi zabawią w Polsce dłużej. W dniach 13—14 stycznia grać będą we Lwowie a 16 i 17 stycznia w Katowicach. 18 stycznia dopiero wyjadą z powrotem do swej ojczyzny. Ponadto możliwy jest udział Niemców w turnieju krynickim. Pertraktacje już są prowadzone. Na razie nie mamy jeszcze kategorycznej odpowiedzi.

— Czy prawdą jest, że odwiedzą nas w tym sezonie kanadyjczycy?

— Jest to wiadomość prawdziwa. Przybędzie do Polski drużyna kanadyjska „Kimberley Dynamits“, która przed tym bawić będzie w Austrii. Tu na rękę nam idzie związek austriacki i prowadzi z kanadyjczykami pertraktacje w naszym imieniu.

Mistrzowie krążka na pewno już przyjadą do Polski.

— Czy projektowane są wyprawy polskiego hokeja za granicę?

— Oczywiście. Z początkiem lutego roku przyszłego, a więc już po wielkim turnieju krynickim i mistrzostwach Polski, reprezentacja Polski wyjedzie do Szwecji na dwa — trzy mecze, a po tym do Londynu na mistrzostwa świata w dniach 17—27 lutego 1937 r. To byłby obraz naszego programu międzynarodowego. Kluby oczywiście mają też własną inicjatywę. Nie wykluczone jest, że ten czy inny klub skorzysta z bytności w kraju doskonałych zespołów zagranicznych i pokaże swej publiczności gości zagranicznych.

— Czy w związku z tak wielkim programem międzynarodowym przewidziane są jakieś obozy przygotowawcze, organizowane przez P. Z. H. L. dla czołowych zawodników?

Takich obozów w roku bieżącym P. Z. H. L. nie będzie organizował. Kluby narzekały na zbytnie absorbowanie przez związek ich zawodników przez co kluby nie miały właściwie żadnego sezonu towarzyskiego, to też P. Z. H. L. umożliwi w bież. sezonie pracę we własnym zakresie. Program mistrzostw Polski jest tak pomyślany, że w rozgrywkach pierwszej kolejki weźmie udział 12 drużyn z całej Polski, z zastosowaniem odpowiednim proporcji dla mocniejszych okręgów. Ta rzecz jest już znana, nie będziemy jej powtarzali. Z 12 zespołów do finału turnieju dostanie się 6 zespołów. Te będą z sobą grały w jednym miejscu i jednym czasie. System rozgrywek finałowych nie jest jeszcze ustalony definitywnie.

Dla pogłębienia umiejętności gry w hokeju w okręgach P. Z. H. L. zorganizował kurs instruktorów w dniach 20—31 bm. w Katowicach. Instruktorzy zatem pracować zaczną w klubach i okręgach w pierwszych dniach grudnia. Obozu dla teamu reprezentacyjnego nie będzie.

— A jak pan będzie zestawiał reprezentacje?

— Zawodników znam doskonale. Następnie w zapowiedzianych meczach międzynarodowych dokładnie stwierdzę formę czołowych graczy. Najlepszym przeglądem będą tu mistrzostwa Polski i turniej krynicki. Nie ulega wątpliwości, że podniesienie klasy zawodniczej nastąpi z pewnością, a oto przede wszystkim chodzi, bo o popularność hokeja, szczególnie w roku poolimpijskim i w przede dniu mistrzostw świata obawiać się nie ma potrzeby.

15 grudnia rozprawa Prytyckiego w Sądzie Najwyższym

Izba II karna Sądu Najwyższego rozpatrzy wkrótce sensacyjny proces Sergiusza Prytyckiego, który jak czytelnicy nasi pamiętają, dokonał głośnego zamachu rewolwerowego podczas rozprawy sądowej na życie konfidenta policyjnego Strelczuka.

Prytycki w dwóch instancjach sądowych skazany został na karę śmierci.

Do Sądu Najwyższego wpłynęła już skarga kasacyjna obrońców Prytyckiego, adwokatów: Berensona i Duracza.

Rozprawa w Sądzie Najwyższym odbędzie się w dniu 15 grudnia rb.

Oszmiana poszukuje rabina

Zarząd Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Oszmianie ogłosił konkurs na obsadzenie stanowiska rabina, opróżnionego po śmierci pod rabina Szmuelzona. Zgłosiło się 17 kandydatów, z pośród których wielu pochodzi z województw sąsiednich. Sprawa ta budzi wśród miejscowych Żydów duże zainteresowanie.

Z Rady Adwokackiej w Wilnie

W związku z Walnym Zgromadzeniem Członków Wileńskiej Izby Adwokackiej, mającym się odbyć dnia 29 listopada br. Rada Adwokacka komunikuje, iż uzyskała dla uczestników Zjazdu 33 procentową zniżkę na przejazd powrotny z Wilna do miejsc zamieszkania. Zniżka ważna do godz. 22-ej dnia 1 grudnia rb. Członkowie Izby chcący skorzystać ze zniżek powinni mieć ze sobą dokument z fotografią, stwierdzający tożsamość osoby oraz zaświadczenie o przynależności do Izby.

Metryki na drukach nieprzepisowych będą nieważne

Wobec powtarzających się wypadków, że poszczególni duchowni staroobrzędowi wydają świadectwa metryczne na drukach nieprzepisowych, Urząd Wojewódzki Wileński wydał zarządzenie, mocą którego tego rodzaju świadectwa nie będą miały znaczenia dokoumentu publicznego. Świadectwa metryczne będą ważne tylko wystawione na drukach specjalne wydanych w tym celu przez Naczelną Radę Staroobrzędowców.

Rozwiązanie Towarzystwa Szkoły Białoruskiej.

Starosta Wileński rozwiązał Koło T-wa Szkoły Białoruskiej w zaścianku Miel, gm. żodziskiej oraz oddział Zw. Zawodowego Drobnych Rolników w Wilejce. Powodem rozwiązania była bezczynność obu stowarzyszeń.

Zakończenie Kursu O. P. L. G.

Onegdaj zakończył się 10 dniowy kurs OPLG. III kat. zorganizowany przez Wileński Okręg Kolejowy LOPP. Absolwentom tego kursu P. Dyrektor KP inż. Głazek, jako Prezes Okręgu Kolejowego LOPP rozdał świadectwa oraz wręczył odznaki instruktorów OPLG III kl.

Uruchomienie huty szklanej.

W miejscowości Stara Huta, gm. ilskiej, 20 bm. uruchomiono hutę szklaną. Nowy ten zakład przemysłowy powstał z inicjatywy bezrobotnych hutników i oparty jest o szczupły kapitał, utworzony z drobnych udziałów tych robotników. Robotnicy, uruchomiając tę hutę — spółdzielnię, mają nadzieję zapewnić sobie tą drogą minimum egzystencji. Spółdzielnia liczy się z poważnymi trudnościami przy zdobyciu rynków zbytu dla swej produkcji. Dużą przeszkodą w należytym rozwoju huty będzie sprawa transportu, gdyż huta położona jest o 35 klm. od najbliższej linii kolejowej.

Piekarnie w suterynach nie będą likwidowane

Rozporządzenie przedłużające termin mechanizacji i likwidacji piekarń t. zw. suterynowych przypadający na 24 bm nie ukaże się. Władze administracyjne jednak nie przystąpią do likwidacji tych przedsiębiorstw, które nie odpowiadają przepisom na podstawie specjalnych wskazówek władz ministerstwa opieki społecznej. Jak słychać ma być opracowane nowe rozporządzenie, obejmujące całokształt zagadnienia wypieku pieczywa. Przewiduje się rozłożenie obowiązku mechanizacji na dłuższy okres czasu, z tym, że nowe inwestycje będą wprowadzane stopniowo.

Kary za przekroczenie ustawodawstwa socjalnego

Za wykroczenia przeciwko ustawodawstwu socjalnemu przez inspektora pracy na m. Wilno ukarani zostali:

1) Spółdzielcza cegielnia robotnicza (Stycharska 24) grzywną 500 złotych za zatrudnianie robotników ponad 8 godzin oraz zatrudnianie młodocianych bez zezwolenia inspektora pracy.

2) Właściciel domu bankowego Kaufmans (ul. Niemiecka) grzywną złotych 200 za zatrudnianie personelu w niedzielę.

3) Właściciel piekarni Bielic Icek (Zawalna 40) grzywną złotych 400 za zatrudnianie pracowników ponad 8 godzin oraz młodocianych z przekroczeniem obowiązujących przepisów.

Zjazd regionalny inteligencji katolickiej archidiecezji wileńskiej

Na Zjeździe regionalnym inteligencji katolickiej archidiecezji wileńskiej, który odbędzie się w ramach uroczystości jubileuszowych ku czci ks. P. Skargi w Wilnie w dniu 6 grudnia br. będą wygłoszone dwa referaty:

I. Dr. Henryka Dembińskiego, prof. Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego n. t. „INTELIGENCJA KATOLICKA WOBEC SPOŁECZNYCH PROBLEMATÓW WSPÓŁCZESNEJ KULTURY"

II. Rektor USB. dr. Mariana Zdziechowskiego n.t. „BOLSZEWIZM NAJWIĘKSZY WRÓG KOŚCIOŁA I KULTURY".

Tezy do pierwszego referatu pt. „Inteligencja katolicka wobec społecznych problemów współczesnej kultury" są następujące:

I. Jednostka ludzka jest zespołem cech, wyznaczonych przez samo urodzenie i wyodrębniających ją (indywidualizujących) z pośród gatunków.

II. Osoba ludzka jest podmiotem zdolnym przy pomocy rozumu i woli do rozwoju zdolności tkwiących w niej w zarodku.

III. Kultura jest zespołem wpływów środowiska, które na człowieka działają i jego zdolności w czyn wprowadzają.

IV. Potrzeba oceny tych wpływów (rola rozumu) i czynnej wobec nich postawy (rola woli).

V. Kryteria oceny muszę być wyznaczone przez nadprzyrodzone przeznaczenie człowieka.

VI. Możliwość napięcia między wymaganiami religii i kultury, skoro pierwsza wiąże człowieka z światem nadprzyrodzonym, druga z doczesnym.

VII. Kryterium właściwego stosunku człowieka do społeczeństwa jest zgodne z punktu widzenia religii i kultury.

VIII. Ani jednej ani drugiej nie sprzyja:

1) Skrajny liberalizm i indywidualizm, który egoizm jednostki podnosi do roli regulatora stosunków społecznych.

2) Totalizm, który w dziedzinie zjawisk społecznych i politycznych pozbawia człowieka możności swobodnej oceny i zgodnego z tej wynikami postępowania.

IX. Zadaniem inteligencji katolickiej będzie bronić praw społeczeństwa przeciw indywidualizmowi, praw osoby przeciw totalizmowi, praw ducha przeciw szałowi z góry narzuconych porządków i planów.

Tezy do drugiego referatu pt. „Bolszewizm największy wróg Kościoła i kultury".

I. Bolszewizm największy wróg jednostki (osobowości ludzkiej).

II. Bolszewizm największy wróg narodu (głosi skrajny materializm i skrajny internacjonalizm).

III. Bolszewizm największy wróg religii wogóle, a kościoła katolickiego w szczególności (wyznający ateizm i cyniczne bezbożnictwo).

Po referatach dyskusje i rezolucje.



Nowomianowany Lord-Major Londynu wygląda na tym zdjęciu jak stary obraz w starożytnej ramie. A właściwie siedzi on w historycznej karocy, wyglądając z okna, podczas tradycyjnej procesji objęcia władzy.

Przemytnik z Trok we własnej sieci kłamstw

— Czy przyznaje się pan do tego, że fałszywie oskarżył organa KOP-u o wymuszenie zeznań?

— Nie, Wysoki Sądzie, moi świadkowie...

— Dobrze, zbadamy świadków.

Szloma Klauzner, właściciel sklepu spożywczego i współwłaściciel kamienicy w Trokach wstał i wyczekująco spojrzał na drzwi, za którymi znajdowali się świadkowie. Na wąskim czole ukazały się zmarszczki, zapewne od wysiłku myślenia. Ręce nerwowo biegały po poręczy ławy oskarżonych.

— Co świadkowi wiadomo?

Gustaw Lenc zaczął opowiadać spokojnie, szczegółowo i w porządku chronologicznym. Klauzner — to znany przemytnik. Przyłapywano go już nieraz z pieprzem i lewskim. Był kilkakrotnie karany. Mimo to jednak nie zarzucił zbrodniczego procederu, narażając skarb państwa na straty. Lenc zetknął się z Klauznerem przypadkowo. Doświadczony przemytnik opisał barwnie jakie to zyski daje handel przemytem i kusił go, aby zaczął z nim współpracować. Lenc zgodził się. Pewnego razu otrzymał od Klauznera 230 klg. pieprzu i udał się „transportem" do Warszawy.. Miał spieniężyć towar u jednego ze znanych na terenie Warszawy kupców żydowskich. W Warszawie przyłapano Lenca z przemytem. Nie miał jeszcze „doświadczenia" w tych sprawach, to też podczas badania „wsypał" Klauznera, który wobec niezbitych dowodów musiał też przyznać się. Potem jednak Klauzner odwołał zeznania i oskarżył władze KOP-u, które prowadziły dochodzenie, o wymuszenie zeznań. Lenc stwierdza jednak kategorycznie, że zeznania ich obu odpowiadały prawdzie. W sądzie Lenc i Klauzner zostali skazani na 6 miesięcy więzienia każdy i na karę grzywny w wysokości kilku tysięcy złotych. Przed procesem wytoczonym przeciwko Klauznerowi o fałszywe oskarżenie, Klauzner namawiał Lenca do składania fałszywych zeznań. Lenc ma jednak dość krętactw.

Podczas zeznań Lenca Klauzner próbował coś mówić, coś wyjaśniał— wreszcie zrezygnowany czekał na następnych swoich świadków odwodowych.

Jednakże dwaj następni i ostatni świadkowie, którzy mieli „oczyścić" z winy oskarżonego, złożyli fatalne dla niego zeznania.

— Klauzner — mówili — namawiał nas na fałszywe zeznania. Początkowo—to nawet... ale potem, jeszcze przed procesem pobiegliśmy do komendanta posterunku w Trokach i opowiedzieliśmy wszystko. Nie chcemy zeznawać fałszywie i to stwierdzamy przed sądem.

Po tym wszystkim Klauzner z rezygnacją całkowitą wysłuchał wyroku, skazującego go na 4 miesiące więzienia za rzucenie fałszywego oskarżenia na organa KOP-u.

Zjazd „Ortu"

W Warszawie odbyła się z inicjatywy tow. „Ort" (Towarzystwa dla szerzenia pracy zawodowej i rolniczej wśród Żydów w Polsce) narada przedstawicieli żydowskich spółdzielni rolniczych z województwa wołyńskiego, poleskiego, nowogródzkiego, białostockiego, lubelskiego i wileńskiego, poświęcona sprawom żydowskiej spółdzielni rolniczej. Z głównych momentów poruszonych zarówno w wygłoszonych na naradzie referatach, m. in. w referacie wilnianina, wychowanka Studium Rolniczego na USB., inż. Salita jak i dyskusji podkreślić należy oświadczenie przedstawicieli „Ortu" o rozszerzeniu w nadchodzącym sezonie pomocy materialnej dla tych kolonii na cele melioracyjne, komasacyjne i t. p. Pogłębiona też będzie pomoc instruktorska oraz przeszkolenie rolnicze młodzieży w koloniach.

Rolnik M. Krok, przewodniczący spółdzielni rolniczej w Jezioranach na Wołyniu, oświadczył w imieniu rodzin rolniczych, zrzeszonych w spółdzielniach rolniczych „Ortu", że rolnicy żydowscy postanowili opodatkować się na rzecz pomocy zimowej dla bezrobotnych w wysokości 8 kg kartofli i 6 kg żyta z ha gruntu.

Świadectwa przemysłowe

Zbliża się okres wykupywania świadectw przemysłowych na rok 1937. Organizacje gospodarcze, jak zwykle ubiegają się o pobieranie należności za świadectwa nie jednorazowo, ale w kilku ratach. W związku z tym dowiadujemy się, że zabiegi te pozostały bez uwzględnienia. Ministerstwo skarbu w instrukcji o sprzedaży świadectw przemysłowych na rok 1937 podkreśla, iż patenty mają być wykupione do dnia 1 stycznia 1937 roku za ryczałtowymi opłatami. Po tym terminie specjalne komisje lustracyjne rozpoczną sprawdzanie wykupu patentów na terenie poszczególnych przedsiębiorstw.

Przy sposobności dowiadujemy się również że urzędy skarbowe otrzymały polecenie, by przy wykupie świadectw przemysłowych na rok 1937, udzielały płatnikom jak najbardziej wyczerpujących informacyj o obowiązujących w tej dziedzinie przepisach i kategoriach świadectw, wymaganych dla poszczególnych zajęć zarobkowych.

ŻYCIE I SĄDY

Maria R. pracownica umysłowa magistratu została zwolniona z pracy bez odszkodowania na tej zasadzie, że przeszła na emeryturę. Maria R. czując się pokrzywdzoną wystąpiła z pozwem przeciwko magistratowi. Sądy niższe pozew odrzuciły, ponieważ Maria R. otrzymała emeryturę, a więc niejako został przedłużony choć na innych zasadach stosunek pracy. Sąd Najwyższy skasował wyrok niższych instancyj i orzekł, że w myśl art. 32 rozp. o pracy prac. umysłowych pracodawcy służy prawo niezwłocznego rozwiązania stosunku pracy tylko z ważnych przyczyn wymienionych przykładowo w ustawie. Do tych przyczyn nie można jednak zaliczyć przeniesienia pracownika na emeryturę bez uzasadnionego powodu lub bez jego żądania, wobec czego pracownik w razie takiego niezwłocznego przeniesienia go na emeryturę słusznie może domagać się odszkodowania przewidzianego w art. 39 powołanego rozporządzenia.

Kilka strzałów...

Serafina Świrbutowa (św. Wincentego 25), zameldowała, że w dniu 21 bm o godz. 19-ej przyszedł do niej mąż jej Adolf Świrbut, który ostatnio odsiadywał karę 5 lat więzienia za kradzież i z którym nie żyje od 6 lat, i wszczął awanturę. Chcąc uniknąć zajścia, mieszkająca wybiegła z mieszkania, a wówczas Świrbut wystrzelił 2 razy z rewolweru w jej kierunku. Świrbutowa schowała się w piwnicy, a Świrbut dał jeszcze kilka strzałów. Gdy domownicy wszczęli krzyk — Świrbut zbiegł. Strzały chybiły. Za sprawcą wszczęto poszukiwania. Dochodzenie w toku.

Obchód 100-lecia uczelni wielkopolskiej



Zdjęcie nasze przedstawia widok ogólny gmachu państw. gimn. w Krotoszynie (Wielkopolska), które dnia 25 bm obchodzić będzie uroczyście rocznicę 100-letniego istnienia. Gimnazjum to, które powstało jako piąte z kolei gimnazjum w Wielkopolsce w 1836 roku, odegrało poważną rolę w budzeniu ducha narodowego wśród swych wychowanków.

SYLWETKI

Były wojskowy poszukuje pracy

Tragiczna jest dola młodych poszukujących pracy. Ale jeszcze tragiczniejszą jest dola starszych, zwłaszcza tych, którzy czują w sobie jeszcze siły i chęć do pracy.

Dzieje p. W. Jakubowskiego, autora ogłoszeń w rubryce „poszukują pracy" niewątpliwie zasługują na uwagę. P. W. Jakubowski ma za sobą długą i ofiarną przeszłość bojową. Już w r. 1917 wstępuje do 3-go pułku ułanów I-go Korpusu, pełniąc kolejno służbę frontową w 23 pułku ułanów i w 23 pułku ułanów Grodzieńskich. W 1920 roku bierze udział jako podkomendny rotmistrza Dąbrowskiego, w walce pod Mickunami przeciwko korpusowi Gaja Chana.

Po wyjściu z wojska bierze się do handelku, który jednak jakoś nie idzie dzielnemu ułanowi. A potem nadchodzi kryzys. P. Jakubowski traci ostatnie środki egzystencji.

Na kolegów z wojska nie narzeka. Wspierają go jak mogą. Zwłaszcza o jednym z nich b. znanym i b. zamożnym p. Jakubowski mówi z rozrzewnieniem. Ale były ułan nie chce pomocy. Chce pracy, tylko pracy.

Może ktoś z pośród byłych kolegów zaopiekuje się byłym wojskowym. Posiadamy również sporą ilość instytucyj opiekuńczych wszelakiego autoramentu. Kto jak kto, ale ci, którzy przyczynili się do tego, że Wilno należy do Polski mają pierwszeństwo przed innymi.

Zwłaszcza, że proszą o to, co należy się wszystkim. Proszą o pracę, tylko o pracę.

Były wojskowy prosi o pracę.

Wierzymy, że ją znajdzie. **I.**

Echa niedzielnych wypadków
Interwencja delegacji gminy żydowskiej u władz wojew.

W związku z ulicznymi zajściami w niedzielę —wieczorem przedstawiciele gminy żydowskiej w osobach prezesa Parnesa, wice-prezesa — D. Kapłana-Kapłańskiego i członka zarządu inż. Kawenokiego udała się do Urzędu Wojewódzkiego. Z powodu nieobecności p. wojewody delegację przyjął p. wice-wojewoda Gintowt - Dziewałtowski, który zapewnił ją, że policja całkowicie już opanowała sytuację i przedsięwzięte zostały środki, które zapobiegną powtórzeniu się ekscesów.

Posiedzenie radnych żydów

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie radnych żydów, na którym wyczerpująco omówiono sytuację, wytworzoną na skutek niedzielnych zajść ulicznych.

— **Konfiskaty.** Skonfiskowano: „Słowo", „Dziennik Wileński", oraz z pism żydowskich „Tog", „Cajt", „Wilner Ekspress", Wilner Radio" i „Owent Kurier".

Wszystkie te konfiskaty zarządzono za mijające się z prawdą sprawozdania z niedzielnych ekscesów ulicznych.

— **Pogrzeb bp. felczera Bruka.** Jak już donosiliśmy wczoraj przy zbiegu ulic Rudnickiej i Wielkiej zmarł nagle na udar serca 69-letni felczer Chaim Bruk. Wczoraj odbył się jego pogrzeb. W pogrzebie udział wzięły kilkutysięczne rzesze Żydów.

Wieści i obrazki z kraju

Wilejka pow.

—DLA DZIATWY SZKOLNEJ. Rodzina Wojskowa opiekuje się szkołą powszechną w Wilejce od kilku lat. W roku bieżącym rodzina wojskowa organizuje bezpłatne śniadania dla najbiedniejszych dzieci. Śniadań takich będzie wydawać każdego dnia około 100. Dożywianie rozpocznie się w dniu 1 grudnia i będzie trwać aż do czerwca. Żony oficerów i podoficerów przyjęły na siebie całą pracę związaną z podjętą akcją. P. kapitanowa Tomkowowa — prezeska Rodziny Wojskowej, p. majorowa Kusztrowa — kierowniczka dokarmiania dziatwy i p. kapitanowa Sarnowska — prezeska komitetu rodzicielskiego omówiły dokładnie plan pomocy najbiedniejszej dziatwie ze szkoły powszechnej w Wilejce.

Oprócz dożywiania , komitet rodzicielski, przy wydatnej pomocy Rodziny Wojskowej zamierza ubrać i obuć kilkadziesiąt najbardziej potrzebujących dzieci.

Rodzina wojskowa w najbliższym czasie przekaże szkole powszechnej portret Marszałka Rydza-Śmigłego, oraz całkowicie umebluje jedną z klas.

Piękne wysiłki Rodziny Wojskowej, zarówno jak i komitetu rodzicielskiego spotkały się z wielką wdzięcznością dziatwy i uznaniem nauczycielstwa, a wśród szerszego społeczeństwa odbiły się bardzo dodatnim echem. **W.R.**

— ŚLIZGAWKA. Ślizgawka Związku Strzeleckiego, tak jak i w roku ubiegłym wkrótce stanie się atrakcją miłośików łyżmiarstwa. Miejscowy oddział poczynił już prace przygotowawcze i rozpoczął wylewanie wody, którą przy pomocy wężownic przeprowadza ze studni artezyjskiej koło sądu.

Młodzież niecierpliwie czeka na otwarcie ślizgawki, nabija już blaszki i ostrzy łyżwy.

— „POLSKA MUSI MIEĆ KOLONIE".

Manifestacje w Wilejce pod hasłem: „Polska musi mieć kolonie", odbyły się w dniu 21 listopada. Po nabożeństwie urządzono akademię w świetlicy strzeleckiej dla dziatwy szkolnej. W sali wydziału powiatowego wygłosił odczyt p. major Łomnicki, oświetlając obszernie wagę zagadnienia i w bezpośrednich słowach nawołując do ofiarności na cele Ligi Morskiej i Kolonialnej. Naprędce zorganizowana zbiórka spotkała się z wielkim zrozumieniem społeczeństwa, które przybyło bardzo licznie Nim wszyscy opuścili gmach wydziału, skarbonka została wypełniona. **W. R.**

— ZADYMKA. W ciągu dnia i nocy 21 bm. padał tu dość gęsty śnieg, pokrywając ziemię kilkunastocentymetrową powłoką. Towarzyszące opadom wiatry wznieciły zadymki śnieżne. Dla ubezpieczenia dróg przed zaspami wzdłuż toru kolejowego oraz ważniejszych szlaków drogowych, zarządy drogowe ustawiły płoty ochronne. Na drogach pojawiły się pierwsze zaprzęgi sanek.

— DREWNIANE WILLE. Obfitość lasów w powiecie wilejskim, taniość budulca i robocizny, wytworzyły w tych stronach oryginalny system budownictwa. Na zamówienia, przeważnie z Wilna i okolic, wiosną i latem można zaobserwować na płaskich brzegach Wilii i jej większych dopływów, jak tu i ówdzie cieśle wznoszą drewniane wille. Gdy budynek jest już gotowy, rozbierają go na części i Wilią spławiają do Wilna na miejsce przeznaczenia.

Brasław

— PODZIĘKOWANIE. Kierownictwo 1-klasowej publicznej szkoły powszechnej w Żełobiszkach, zwróciło się z prośbą do Zarządu Gł. Z. N. P. w Warszawie, o udzielenie zniżki na zakup ilustracji szkolnych do szkoły.

Zarząd Główny ZNP w Warszawie, przychylając się do prośby kierownictwa szkoły udzielił 50 proc. zniżki i przysłał 60 ilustracji. Za okazaną pomoc, składam tą drogą Zarządowi Głównemu ZNP w Warszawie serdeczne podziękowanie.

Jednocześnie tą drogą składam podziękowanie stolarzowi ze wsi Żełobiszki, Kazimierzowi Łysowskiemu za wykonanie całego szeregu robót w szkole.

Kazimierz Łysowski, nie przyjmując żadnej zapłaty, powiedział — „zamiast ofiary na FON, którą trudno mi złożyć, niech praca moja będzie ofiarą dla szkoły".

Władysław Rudziński
p. o. kierownika szkoły

— NAPRAWIĆ! W swoim czasie ukazała się wzmianka w „Kurjerze" o drodze prowadzącej z Widz do Kozian i o moście na rzece Dzisience.

Chcę ja tu też „wtrącić swoje dwa grosze".

Niedawno temu, musiałem jechać z Żełobiszek do Kozian. Koziany oddalone są o 7 klm. Te 7 klm musiałem jechać 2 godz 25 m. Naprawdę, to rzecz nie dopuszczalna. Oczywiście dzięki temu spóźniłem się na pocztę i na drugi dzień zmuszony byłem posłać posłańca.

Droga na tym odcinku jest taka okropna, że koń cały niemal czas musi iść stępa, a ile się nameczy, póki wyciągnie wóz z błota?

Od mostu na Dzisience (koło Buczan) gorszych chyba nie ma w powiecie. Wykluczone, aby płochliwy koń chciał przez ten most przejść. Ta pułapka na życie, jak powszechnie nazywają, cała się rusza, bo belki nie są przybite, a grobla przy moście — jedne zwały zgniłego drzewa. Podobno nikt tędy nie jedzie nocą, bo pewne kalectwo.

Niech gminy w Widzach i Twereczu z sobą się porozumią i zło naprawią —most i drogę. Nadchodzi zima, a zimą łatwiej będzie przewieźć drzewo i żwir na drogę. Naturalnie wiosną, jesienią, a nawet i latem, ani drzewa ani też i żwiru nie można wozić, bo to byłoby ponad siły końskie.

Trzeba współczuć dzieciom, które taką drogą i takim mostem muszą chodzić do szkoły. Chcę tu jeszcze zaznaczyć, że odcinek drogi od Jerżyszek przez Kelobiszki i Buczany jeszcze nigdy nie naprawiano. **Wł. R.**

Dobra poczta w Widzach

Ciche nasze miasteczko rzadko kiedy daje znać o sobie, a przecież i u nas życie płynie... Zdala od kolei i t. p.

Jest jednak i pewnie „ale"... Miasteczko używia się dwa razy w tygodniu. Kiedy zewsząd z okolic zjeżdżają się ludzie załatwić swoje sprawy — we wtorek na jarmark i w niedzielę —do kościoła. Reszta dni — upływa w ciszy, chyba czasem zakłóconej klaksonem przejeżdżającego samochodu. W zwykły dzień jednak mają też mieszkańcy swoją atrakcję, a jest nią poczta. I ciekawa rzecz —weszło już chyba z przyzwyczajenia u wszystkich iść co dziennie o godz. 16 na pocztę, gdyż w tym czasie przybywa wóz z chudą szkapiną z Opsy. Oczy wszystkich stają się weselsze. Każdy oczekuje listu — gazety — będzie coś nowego — kontakt ze światem. Ciągnie korowód ludzi, jak do Mekki. — by odebrać długo oczekiwany list lub —gazetę z Wilna albo Warszawy.

Zajrzyjmy do środka Urzędu Pocztowego. Poczekalnia dosyć obszerna, schludna. Przy okienkach — niestrudzeni pracują naczelnik urzędu p. Majchrowicz Adolf i asystent p. Stankiewicz Henryk — uśmiechnięci, gotowi na usługi tej fali ludzkiej, co ciągle przepływa.

Najdrobniejsze sprawy — choćby kupno znaczka pocztowego załatwiane jest w sposób grzeczny — uprzejmy, tak że postronnemu człowiekowi przyglądającemu się z boku, wydaje się to miłe.

Urząd Pocztowy czynny jest od 8 do 15 w dziale kasowym, a do 17 w telegrafie i telefonie. I tu jednak nasza poczta wprowadza wszelkie udogodnienie dla publiczności.

Dzięki uprzejmości urzędu i na ogólną prośbę mieszkańców po nadejściu poczty z Opsy otrzymuje się odrazu oczekiwane listy i gazety.

Jest to wielkie udogodnienie i godne podkreślenia, bo „normalnie" listy i gazety doreczonoby dopiero na drugi dzień.

Stanowi to uprzejmość ze strony poczty, gdyż zdaje się nie leży to w jej obowiązkach.

Ignis.

Pożary

Mikołaj Juncewicz, m-c wsi Słoboda gminy porpliskiej, zameldował, że w dnia 15 bm, między godz. 15 a 16 w zabudowaniach jego wybuchł pożar, od którego spalił się dach domu mieszkalnego. Jak ustalono, pożar wybuchł wskutek wadliwej budowy komina.

W kol. Juszkiewicz, gm. miadziolskiej, w dniu 19 bm wskutek nie ustalonej na razie przyczyny spaliła się stodoła z tegorocznymi zbiorami. Budynek ten był prowizoryczny, ściany były wybudowane ze słomy i łozy, kryte słomą. Poszkodowany oblicza straty na złotych 250.

Słoboda Żośniańska

— DUSZPASTERZ — SPOŁECZNIK. Dnia 20 i 21 listopada br. ludność parafii prawosławnej w Starych Habach składała gorące życzenia swemu duszpasterzowi księdzu Modestowi Jackiewiczowi z racji obchodu 15 lecia Jego Kapłaństwa.

Należy zaznaczyć, iż ksiądz Jackiewicz oprócz umiłowanej przez Niego pracy duszpasterskiej dużo czasu wolnego poświęca pracy społecznej, a szczególnie w nowozałożonej Spółdzielni, czym też zjednał sobie miejscowa ludność, która do Niego bardzo się przywiązała

Spółdzielnia tutejsza, wykazuje dosyć dobre postępy, a dalszy jej pomyślny rozwój w dużej mierze zależeć będzie od kierownictwa.

Fr. W ez.

Postawy

— KARABIN. W dniu 19 bm w czasie rewizji w zabudowaniach Antoniego Jakimowicza, kol. Łuck — Kozłowski, gm. kozłowskiej, znaleziono karabin rosyjski obcięty z 5 nabojami, część drugiego karabinu i 27 łusek od naboi — broń zakwestionowano.

Likwidacja oddziałów Towarzystwa Św. Kazimierza.

Starosta brasławski na podstawie prawa o stowarzyszeniach 20 bm zarządził likwidację oddziału Litewskiego Towarzystwa św. Kazimierza i oddziału Litewskiego Towarzystwa Rolniczego w Usianach, gm. brasławskiej, gdyż organizacje te od dwuch lat żadnej działalności nie przejawiały, a ostatnio nawet nie miały kompletnych zarządów.

Listy przewozowe należy dokładnie wypełniać

W związku ze zbliżającym się okresem wzmożonego przewozu ryb świeżych, śniętych w lodzie, dla uniknięcia nieporozumień i narzekań na potrącanie przez kolej z ogólnej wagi przesyłki tylko 10 proc. wagi na lód jako środek ochronny, zamiast 20 proc., co podraża oczywiście koszta przewoźnego. Dyrekcja K. P. wyjaśnia, że:

ulga taryfowa polegająca na bezpłatnym przewozie lodu, jako środka ochronnego ryb świeżych, śniętych, w ilości 20 proc. wagi przesyłki, stosowana jest tylko w tym wypadku jeżeli w liście przewoz. nadawca dokładnie oznaczy zawartość przesyłki, słowami: „Ryby słodkowodne świeże, śnięte z poz. 109 K.*t."

W razie nie wypełnienia w ten sposób listu przewozowego, stosowana będzie ulga polegająca na odliczaniu od wagi przesyłki tylko 10 proc. wagi na lód.

W związku z tym Dyrekcja K. P. wydała zarządzenie, by personel ekspedycji towarowych badał szczegółowo prawidłowość sporządzonych przez nadawców listów przewozowych.

Zaopatrywanie bagażu w napisy

Celem usprawnienia przewozu, oraz zapobieżeniu mylnemu skierowaniu lub zagubieniu przesyłek bagażowych, pojedyńcze sztuki tych przesyłek winne być zaopatrywane przez podróżnych w trwałe napisy ze wskazaniem nazwiska podróżnego, jego adresu i stacji przeznaczenia.

W razie braku tych napisów, dla udogodnienia podróżnym, kolejowe ekspedycje bagażowe będą na żądanie podróżnych w swoim zakresie zaopatrywać poszczególne sztuki bagażu w trwałe napisy na specjalnych nalepkach za pobraniem opłaty przewidzianej w taryfie, to jest po 10 groszy za sztukę.

Kwesty w szkolnictwie średnim i powszechnym.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wydało okólnik, który ma na celu obostrzenie zakazu nadmiernego kwestowania w szkolnictwie powszechnym i średnim. Ministerstwo przypomina, że wszelkie zbiórki są dopuszczalne w szkołach tylko za zezwoleniem władz nadzorczych.

Równocześnie podano do wiadomości kierowników szkół, że kwesty w żadnym wypadku nie mogą przekraczać ustalonej normy. Wynosi ona dla szkół powszechnych 1 grosz od każdego dziecka miesięcznie, zaś w szkołach średnich najwyżej 25 groszy od każdego ucznia w ciągu miesiąca.

Przed głośnikiem i w słuchawce

KOLONIALNE ECHA

Propaganda wspak — Dziennik d-ra Charcot — Kukułka na nowej drodze — Pahamowany impuls — Smutna wesołość

Z okładki „Anteny" uśmiecha się do nas jejmościanka, „wcinająca" świeże banany (aż ślinka idzie do ust), wewnątrz n-ru fotografie Janikowskiego, Homczka, Rogozińskiego i innych szermierzy idei kolonialnej. „Antena" trzyma rękę na pulsie aktualności, „Antena" — drukowany obraz programu radiowego — szerzy propagandę kolonialną.

„Dni kolonialne" były dla radia okazją odświeżenia się. Można było sięgnąć do pięknych okazów marynistyki, tak wdzięcznych, tak bardzo radiowych. — Ale całość programu nie wykroczyła poza urzędową przeciętność. Były pogadanki, wywiady, próby szkiców literackich, audycje dla wszystkich, dla Polaków z zagranicy, było i słuchowisko. Wszędzie podobne założenia i postulaty, wszędzie równa bezduszność, wszędzie efekt artystyczny, jeżeli nie żaden to — znikomy.

Propaganda wymaga takich przykładów, jak bohaterska śmierć dra Charcot, romantycznego dowódcy statku, o romantycznej i przekornej nazwie „Pourquoi pas"?, który zginął niedaleko brzegów Islandii.

Wydarzenie to podsunęło Ant. Gołubiewowi pomysł ładnej audycji — wyimaginowanego dziennika dra Charcot. Drugą audycją, która łączyła się z dniami kolonialnymi była „Substancja X".

Obydwie audycje — zarówno „Substancja X" jak i dziennik dra Charcot — choć zupełnie odmiennie skomponowane, były radiowo ciekawe. Pierwsza oparta na krótkich, migawkowych kontrastach, troszkę chropowata, dla silniejszego wrażenia zakończona gwałtownie wśród akcji — była owocem dobrej roboty autorskiej. Role obsadzono najszczęśliwej. I jeszcze ...syrena samochodowa zamiast gongu, do dzielenia na sceny — to żadne odkrycie, ni zdobycz. — Druga, dziennik dra Charcot — subtelnie kreślona, była „zanieczyszczona" efektami akustycznymi, którymi autor szafuje niekiedy zbyt hojnie. Romantyczny głos dyr. Szpakiewicza — dobry w całokształcie, za mało manifestował ideę czynu, ideę dokonań.

* * *

Jedna „Kukułka" nie zainteresowała się kalendarzem. Tym razem bodaj jeszcze więcej niż zwykle okazała się wilnianką. Wcisnęła się w kąt cukierenki i stamtąd roztaczała na antenę swoiste „uroki".

Była to przyjemna, wesoła i dowcipna audycja. Autor nie uchronił się od pewnych reminiscencyj poetyckich, obcych ogółowi. I dlatego zdeprecjonował dowcip sceny z poetami. A szkoda tego.

Objawem przyjemnym w rozwoju formalnym kukułki jest jej prawdziwa radiofoniczność. Gdyby zaryzykować tu hipotetyczne kryteria prawdziwej radio-sztuki — ocena wypadłaby dla kukułki b. pochlebnie. Spółka Bujnicki—Szeligowski jest na drodze stworzenia nietylko rzeczy radiowo ciekawych. Szukają oni stylu kabaretu radiowego. I dają nam coraz ładniejsze i wyraźniejsze owoce swych poszukiwań.

* * *

W lokalnym zasięgu mieliśmy trochę jednostronną rozmowę z urbanistą Dr. Śledziewski jest porywającym dyskutantem. Wilno nazywa najpiękniejszym miastem na świecie. Ale zbyt impulsywny, hamowany tekstem — nie umiał nas o tym przekonać. Stracił tu swą bezpośredniość, która jest jedną z najlepszych jego broni. Sprawy o których się dowiedzieliśmy są b. ciekawe i zbyt piękne, żeby miały być prawdziwe.

W ramach pogadanki aktualnej poczęstowano nas pogadanką, zgrabną, o szczurach. Czyżby aktualność tego zagadnienia wzrosła?

* * *

Inowacją pożyteczną, w programie muzycznym są poranki szkolne. Pierwszym dyrygował Czesław Lewicki.

Jeżeli jednak będziemy karmić dzieci (bo chyba dla dzieci jest przeznaczona „wesoła muzyczka" w piątek o 16.00 po małej skrzyneczce) zwiędłymi pieśniami włoskimi, czy hiszpańskimi, czy wreszcie „Brunetkami, blondynkami" — to cała robota aud. szkolnych na nic. I co to za wesołość? Aż się płakać chce z łzawego głosu Witasa, czy Astona, stałych dostawców koncertu życzeń. „Wesoła muzyczka"! *RIKY*

OD REDAKCJI: Od dnia dzisiejszego recenzje radiowe będzie w naszym piśmie pisał p. K. Leczycki. Recenzje te nie będą miały formy dotychczasowej. Miast przeglądu tygodniowego będziemy dawali krótkie recenzje „na gorąco" — bezpośrednio po jej wysłuchaniu. Forma to będzie niewątpliwie żywsza i bardziej bezpośrednia.

KRONIKA

Wtorek 24 Listopad

Dziś: Jana od Krzyża
Jutro: Katarzyny P., Erazma

Wschód słońca — godz. 7 m. 10
Zachód słońca — godz. 3 m. 03

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 23 XI. 1936 r.

Ciśnienie 769
Temperatura średnia — 1
Temperatura najwyższa 0
Temperatura najniższa — 3
Opad: ślad
Wiatr: południowy
Tendencja: zniżkowa
Uwagi: pochmurno, mgła, gołoledź.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Sapożnikowa (Zawalna 41); 2) Rodowicza (Ostrobramska 4); 3) Augustowskiego (Mickiewicza 10); Narbutta (św. Jańska 2); Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Ponadto dyżurują apteki: S-ów Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10); Zajączkowskiego (Witołdowa 22).

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Przybyli do hotelu Georges'a:** hr. Plater-Zyberk Jan z Łużek, dr. Dussik Karl z Wiednia, Lejbkron Wincenty z Warszawy, Albinowski Władysław ze Lwowa, Sopolnicki Jan z Włodzimierza, Wołkow Eugenjusz z Warszawy, Radecki - Mikulicz Marceli z Równego, Krupski Czesław z Baranowicz, Brochocki Andrzej z Baranowicz.

OSOBISTE

Wyjazd Kuratora Godeckiego. Kurator Okręgu Szkolnego Wileńskiego p. M. Godecki w dniu 23 bm wyjeżdża w sprawach służbowych. Zastępować p. kuratora będzie p. nacz. J. Lubojacki.

MIEJSKA.

— DALSZY WZROST BEZROBOCIA. W ciągu tygodnia ubiegłego zanotowano na terenie Wilna dalszy wzrost bezrobocia. Liczba bezrobotnych w stosunku do tygodnia poprzedniego wzrosła o przeszło 600 osób.

Najwięcej bezrobotnych rekrutuje się z pośród pracowników umysłowych i niewykwalifikowanych robotników fizycznych.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Z Akademickiego Oddziału Zw. Strzeleckiego.** Zarząd i Komendant Oddziału Akademickiego Związku Strzeleckiego w Wilnie podaje do wiadomości członków i kandydatów, że do dnia 6-go grudnia br. wszyscy winni się zgłosić w godzinach urzędowych do Oddziału (18 - 21) — celem dokonania rejestracji i uzupełnienia ewidencji.

Komendant, skarbnik i ref. og. org. urzędują: poniedziałki, środy i piątki w godz. 18 — 21.

Ci, którzy nie zgłoszą się do rejestracji do dnia 6 grudnia br. po tym terminie automatycznie zostaną wykluczeni z liczby członków Oddziału.

SPRAWY SZKOLNE.

— **SHELLEYS INSTYTUTE.** Mickiewicza 4 m. 12 II piętro. Zapisy na kursa angielskie, francuskie, niemieckie przyjmuje kancelaria codziennie od 11 — 13 i od 6 do 8 wiecz.

Wpis 5 zł. 50 gr., **czesne** 8 złotych miesięcznie. Urzędnicy państwowi 5 zł. 50 gr. **bez wpisu.** Stypendium do Londynu otrzymają studenci składający egzamin **celująco.**

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— BIBLIOTEKA WIEDZY RELIGIJNEJ (ul. Zamkowa 8, p.). Czytelnia i wypożyczalnia otwarte są w środy i piątki od 16 do 19, w soboty od 16 do 21 godz. Książki wypożycza się również na prowincję.

ROŻNE.

— **W związku z mającym się odbyć - IX Międzynarodowym Kongresem Księgowości w dniach od 16—19 listopada 1937 roku podczas Wystawy Powszechnej w Paryżu,** w którym uczestniczyć będą delegaci organizacyj księgowych wszystkich narodów, Związek Księgowych w Polsce, Oddział w Wilnie podaje do wiadomości swym członkom, że osoby pragnące brać udział w Kongresie winny niezwłocznie powiadomić tutejszy Oddział, a to w celu poczynienia formalności i uzyskania ulg komunikacyjnych.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dzisiaj we wtorek wieczorem o godz. 8.15 powtórzenie komedii „Tempo 120" w wykonaniu premierowej obsady z pp. Delkowską-Jasińską, Górską, Masłowską, Skorukówną, Zastrzeżyńską, Borowskim, Borkowskim, Czengerym, Szczawińskim, Szymańskim, Romanem, Siezieniewskim, Staszewskim, Surową, Mrożewskim, Neubeltem i Wołłejką, w reżyserji Wł. Czengerego, w oprawie dekoracyjnej W. Makojnika. Udzielone zniżki ważne.

— **„Ludzie na krze"** — współczesna sztuka W. Wernera, dana będzie jeszcze raz po cenach propagandowych w najbliższy piątek.

— **„Intryga i miłość"** Fr. Schillera zostanie powtórzona w najbliższą niedzielę po cenach propagandowych.

— **Teatr Objazdowy Teatru Miejskiego z Wilna.** — gra dziś 24 listopada w Lidzie współczesną komedię pt. „Kobieta i Jej Tyran" — Stefana Kiedrzyńskiego — w obsadzie pp: Wieczorkowskiej, Drohockiej, Puchniewskiej, Dzwonkowskiego, aZstrzeżyńskiego, Czaplińskiego i innych.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Ostatnie występy Elny Gistedt. „Frasquita" po cenach propagandowych.** Dziś o g. 8.15 wiecz. Frasquita" op. Lehara, która mimo wielkiego powodzenia wskutek wyjazdu Elny Gistedt zagranicę, niebawem zejdzie z repertuaru. Ceny propagandowe.

— **Jutrzejszy recital J. Thibaud.** Jak było do przewidzenia jutrzejszy recital skrzypcowy J. Thibaud, wzbudził powszechne zainteresowanie. Bilety do nabycia w kasie teatru „Lutnia" od 11 do 9.

— **Tancerka hinduska NYOTA INYOKA w „Lutni".** Znakomita tancerka hinduska Nyota Inyoka, wystąpi w Wilnie raz jeden tylko w czwartek 3 grudnia w teatrze „Lutnia". Słynna ta tancerka z przepięknych egzotycznych motywów tworzy niezrównane w swej doskonałości arcydzieła, tchnące czarem i romantyzmem dalekiego Wschodu.

— **Teatr dla dzieci w „Lutni".** „Porwane dziecko" — oto tytuł sztuki dla dzieci w. Stanisławskiej, nad przygotowaniem której pracuje obecnie kierownictwo teatru „Lutnia".

TEATR LITERACKO-ARTYSTYCZNY „NOWOŚCI".

— Dziś, we wtorek 24 listopada powtórzenie wczorajszej premiery pt. „Melodie Wilna" z udziałem całego zespołu, oraz powiększonej orkiestry (20 osób).

Codziennie dwa przedstawienia godz. 6.30 i 9.15.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 23 listopada 1936 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilości, w złotych za 1 q (100 kg): len — za 1000 kg

Żyto	I standart	700 g/l		18.—	18.25
„	II „	670 „		17.50	17.75
Pszenica	I „	745 „		23.75	24.25
„	II „	720 „		22.75	23.25
Jęczmień	I „	650 „	(kasz.)	20.25	20.75
„	II „	620 „	„	19.75	20.25
Owies	I „	490 „		16.50	17.00
„	II „	470 „		15.50	16.00
Gryka	I „	620 „		9.25	19.75
„	II „	585 „		—	—
Mąka pszenna gatunek			I wyciąg.	44. 0	44.50
„ „ „			I—A	39.00	39.50
„ „ „			I—B	38.—	38.75
„ „ „			I—C	34.—	34.50
„ „ „			II—E	31.75	31.87
„ „ „			II—F	28.25	28.75
„ „ „			II—G	26.75	27.00
„ żytnia do 50%				27.75	28.00
„ „ do 65%				24.75	25.25
„ „ razowa do 95 %				20.25	21.00
Otręby pszenne miałkie przemiału stand.				13.—	13.50
Otręby żytnie przemiału stand.				12.50	13.—
Łubin niebieski				9.00	9.50
Siemię lniane b. 90% f-co wag. st. zał.				37.50	38.—
Len standaryzowany:					
trzepany Wołożyn basis I				1460.—	1500.—
„ Horodziej				1660.—	700.—
„ Miory ok. 216.50				1420.—	1460.—
„ Traby				—	
Czesany Horodz. b. I ok. 303.10				1980.—	1220.—
Kądziel Horodz. „ „ „ 216.50				1450.—	1490.—
Targaniec mocz. asort. 70/30				9 0—	940.—

RADIO

WILNO

WTOREK, dnia 24 listopada 1936 r.

6.30 — Pieśń; 6,33 — Gimnastyka; 6,50 — Muzyka; 7,15 — Dziennik poranny; 7,25 — Program dzienny; 7,30 — Informacje i Giełda Rolnicza; 7.35 — Muzyka na dzień dobry; 8,00 — Audycja dla szkół; 8.10—11,30 — Przerwa; 11,30 — Audycja dla szkół; 11.57 — Sygnał czasu; 12,00 — Hejnał; 12,03 — Muzyka; 12,40 — „Od czego zależy zimowa nieśność kur" wygł. inż. Irena Niewodniczańska; 12,50 — Dziennik południowy; 13,00 — Muzyka popularna; 14,00—15,00 — Przerwa; 15,00 — Wiadomości gospodarcze; 15,15 — Koncert reklamowy; 15,25 — Życie kulturalne miasta i prowincji; 15.30 — Codzienny odcinek powieściowy; 15,40 — Muzyka polska; 16,00 — Ze spraw litewskich; 16,15 — Skrzynka PK.; 16,30 — Pieśni Niewiadomskiego w wyk. chóru męskiego „Echo"; 17,00 — „Dnie powszechne Państwa Kowalskich — powieść; 17,15 — Utwory kameralne na skrzypce i fortepian; 17.50 — „Koń Trojański" Hemara; 18,00 — Pogadanka aktualna; 18,10 Sport w miastach i miasteczkach; 18,20 — Audycja zbiorowa eksperymentalna; 18,40 — Henneger (płyty); 18,50 — Pogadanka aktualna; 19,00 — Dyskutujmy: „Czy idea olimpijska się przeżyła"; 19,20 — „Juvenes dum sumus" audycja literacko-muzyczna; 20,00 — Rozmowa muzyka ze słuchaczami P. R.; 20,15 — Koncert symfoniczny. W przerwie około godz. 21,00 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 22,30 — Kwadrans poezji; 22,45 — Muzyka taneczna z Cafe Club; 22,55 — Ostatnie wiadomości dzien. radiowego; 23.00 — Zakończenie programu.

Wiadomości radiowe

OPERA GLUCKA „ORFEUSZ" DLA RADIOSŁUCHACZY

Krzysztof Willibald Gluck — to jedna z najpotężniejszych postaci w dziejach opery obok Monteverdiego i Wagnera — największy jej reformator. Rówieśnik Mozarta tworzy Gluck nowy na owe czasy (druga połowa 18 wieku) rodzaj opery, w którym nie muzyka, lecz dramat wysuwa się na plan pierwszy. Gluck występuje przeciw rozpanoszonemu wówczas przeładowaniu koloraturami i różnego rodzaju efektami muzycznymi, a żąda prawdziwości wyrazu. Wprowadził do opery szlachetną, poważną linię melodyjną, dramatyczną prawdę, tragiczny patos. Reforma Glucka wywołała w Paryżu istną muzyczną wojnę domową. Całe społeczeństwo paryskie, nie mówiąc już o muzykach podzieliło się na dwa obozy: obóz zwolenników Glucka i obóz zwolenników jego rywala — Włocha Picciniego. Ostateczne zwycięstwo przypadło w udziale Gluckowi.

Jedną z pierwszych oper, wprowadzających nową reformę był „Orfeusz", którą nadaje Polskie Radio z płyt dnia 25 listopada o godz. 19.20 w wykonaniu zespołu opery paryskiej pod dyr. Thomassiego.

Treść opery: Prastary mit o Orfeuszu, który muzyką swą całą przyrodę umiał opanować, staje się po przez wieki tematem utworów literackich, scenicznych, operowych i operetkowych.

Libretto Calzabigiego do muzyki Glucka przedstawia Orfeusza na grobie żony Eurydyki, zaklinającego bogów o przywrócenie mu małżonki. Bogowie zezwalają mu zejść do podziemi Tartaru i śpiewem swym małżonkę stamtąd wywabić, ale jeden warunek musi Orfeusz spełnić: nie wolno mu spojrzeć na Eurydykę. Orfeusz schodzi do podziemi i zwalcza śpiewem swym wszelkie przeszkody, a pomny przestrogi każe małżonce za sobą kroczyć, nie spoglądając na nią. Eurydyka skarży się na obojętność jego, a gdy pada z wyczerpania i błaga o jedno choćby spojrzenie — Orfeusz ustępuje. Wówczas sprawdza się groźba i Eurydyka umiera. Bóg Amor lituje się jednak nad miłością małżonków i przywraca życie Eurydyce po raz drugi. Hymn na cześć boga miłości kończy operę.

Rewizja w mieszkaniu prezesa Litewskiego Komitetu Narodowego

Wczoraj organa kontroli skarbowej przeprowadziły rewizję w mieszkaniu znanego na naszym terenie litewskiego działacza społecznego, prezesa Litewskiego Komitetu Narodowego p. Staszysa.

Wyniki rewizji trzymane są w tajemnicy.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

— **WITOLD PTASZYŃSKI. Kredyt i Koniunktura. Warszawa 1936.** Nakł. Gospodarki Narodowej. Omawiana rozprawa jest próbą zastosowania metod badawczych ekonomisty szwajcarskiego George'a Guilaum'a do położenia gospodarczego Polski w okresie 1925—1935. Opierając się na wskaźniku koniunktury, który winien odzwierciadlać wahania kursów akcyj tak jak są one teoretycznie uzależnione od salda zysków względnie strat ogółu przedsiębiorstw kraju (wskaźnik taki powstaje wedle Guillam'a przez dodanie do siebie dwu innych wskaźników, a mianowicie 1) wskaźnika pozostałości dodatnich lub ujemnych zadłużenia i 2) wskaźnika ruchu cen) omawia autor wewnętrzne i zagraniczne zadłużenie Polski. Stan zadłużenia wskazują przytoczone przy końcu rozprawki 2 tablice, skomentowane w tekście książki. Tablica III, pt. Wskaźnik Guillaum'a i wskaźnik kursów akcyj w Polsce" obrazuje tezy szwajcarskiego w stosunku do polskiej rzeczywistości gospodarczej w ciągu ub. dziesięciolecia. Czterokrotnie w tym czasie wskaźnik Guillaum'a odpowiadał przekształceniom tendencji koniunkturalnych w Polsce. Naprzód okresowi słabnącej koniunktury r. 1925, następnie okresowi polskiej „prosperity" od roku 1926—1929, kryzysowi „dynamicznie niszczącemu" w latach 1929—1933 i wreszcie od roku 1933 do końca roku 1935 kryzysowi „niszczącemu statycznie". Sam jednak autor przyznaje, że rezultaty obliczeń wskaźnika Guillaume'a dla Polski, jakkolwiek odpowiadają zmieniającym się tendencjom koniunktury ostatniego dziesięciolecia naszej gospodarki, nie są jednak zupełnie ścisłe, co tłumaczy się tem, że wskaźnik ten dostosowany jest raczej do wielkokapitalistycznej aktywności gospodarki Zachodu, oraz niedokładnościami danych statystycznych. Do samej koncepcji jednak Guillame'a można mieć szereg zastrzeżeń, o których wspominać by można jedynie w prasie fachowej. Na tym miejscu dodamy jeszcze, że pracę poprzedza teoretyczny wykład poglądów Guillaume'a.

W. Mer.

Poczta lotnicza z Warszawy do Haiffy



Zdjęcie nasze przedstawia moment wyładowywania w Haiffie (Palestyna) dużych transportów poczty lotniczej z Polski, przewożonej do Palestyny polskim samolotem komunikacyjnym typu „Douglas", po uruchomieniu stałej komunikacji lotniczej Polska — Palestyna.

KTO WYGRAŁ?

25.000 zł. — 87410
10.000 — 140976 145363
5.000 — 185735
2.000 — 56576
1.000 — 9208 146249 153344
500 zł. — 5095 4942 8263 29625 51162 107119 108124 120357 134594 131959 121419 159181 135702.

100.000 zł. — 37520 64313
50.000 — 94845
5.000 — 13065 54373
2.000 — 93455 179362
1.000 — 66622 114228 129307 162536 171750

Za co skazano oskarżonych w Nowosybirsku

MOSKWA (Pat) — Agencja Tass donosi: Wyrok w sprawie grupy sabotażystów i kontr rewolucjonistów trockistowskich w kopalni Kemerowo orzeka, iż dane, uzyskane podczas wstępnego śledztwa, sam przebieg śledztwa i rozprawy ustaliły, co następuje: Grupa dywersyjna i kontrrewolucyjna trockistów była związana w swej działalności przestępczej za pośrednictwem trockisty Noskowa z jednym z kierowników tajnej organizacji trockistowskiej na terytorium Syberii Zachodniej —Drobnisem, którego sprawa podlega specjalnej procedurze.

Za pośrednictwem zaś Piezcchonowa grupa ta związana była z inżynierami niemieckimi, pracującymi w kopalni Kemerowo — Sticklingiem, oskarżonym w obecnej sprawie oarz Arimontem, który opuścił Rosję Sowiecką w 1935 r. Grupa ta, działała pod bezpośrednim kierownictwem specjalnych zaufanych agentów Trockiego, — Murałowa i Drobnisa, którzy otrzymywali instrukcje od Piatakowa — „członka ośrodka trockistowskiego w Związku Sowieckim i najbliższego współpracownika Trockiego".

Scharakteryzowawszy działalność „sabotażową i przestępczą" tej grupy w kopalniach, wyrok zaznacza, iż „inżynier niemiecki — Stickling na podstawie instrukcyj organów szpiegowskich jednego z państw obcych nawiązał w roku 1934 stosunki z sabotażystą Pieszechonowem, któremu w celu dezorganizacji kopalni Kemerowo udzielał systematycznych instrukcji sabotażowych". By osiągnąć jeszcze większe rezultaty w dziedzinie sabotażu, Stickling sam w celu sabotażowym dokonał licznych badań w kopalni, by powstrzymać rozwój szybów i przeszkodzić wydobywaniu węgla. Będąc zwolnionym z kopalni, Stickling udzielił instrukcyj Pieszechonowowi, by kontynuował sabotaż, nie zatrzymując się nawet przed wywołaniem wybuchu w kopalni. Stickling systematycznie informował o wszystkich swoich aktach sabotażowych przedstawicieli organów szpiegowskich jednego z państw obcych.

W ten sposób — brzmi wyrok kolegium wojskowego — stwierdzono winę Pieszechonowa, Noskowa, Andrejewa, Chubina, Łachczenki, Kurowa, Leonienki i Kowalenki, którzy prowadzili walkę przeciwko państwu sowieckiemu pod bezpośrednim kierunkiem centrum trockistowskiego w Syberii Zachodniej, popełniając zbrodnie, podpadające pod par. 7, 9 i 11 art. 58 kodeksu karnego. Winę Sticklinga ustalono co do tego, iż pracując w kopalni Kemerowo w charakterze inżyniera górniczego, popełnił w roku 1934-35 na podstawie instrukcyj organów szpiegowskich jednego z państw obcych zarówno osobiście jak i z pomocą Pieszechonowa i innych członków dywersyjnej kontrrewolucyjnej grupy trockistów liczne akty sabotażu, mające na celu dezorganizację pracy w kopalni Kemerowo, mającej wielkie znaczenie dla gospodarstwa i obrony, a więc popełnił zbrodnię, podpadającą pod par. 7 i 11 art. 58 kodeksu karnego.

Na podstawie tych faktów kolegium wojskowe najwyższego trybunału Związku Sowieckiego skazało Noskowa. Chubina, Kurowa, Łachczenkę, Andrzejewa, Kowalenkę, Leonienkę, Pieszechonowa i Sticklinga na karę śmierci z konfiskatą wszelkiej własności osobistej, do nich należącej. Wyrok jest ostateczny i nie podlega apelacji.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administr. 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz.